

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 114 (10 581)

Poznań, sobota/niedziela 20 21 maja 1978

Wyd. A Cena 1 zł

Ogłoszono wspólny komunikat

Premier Finlandii zakończył wizytę w Polsce

W piątek — 19 bm. zakończył roboczą wizytę w Polsce premier Republiki Finlandii Kalevi Sorsa.

Na warszawskim lotnisku Okęcie fińskiego gościa pożegnał prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Ogłoszono wspólny komunikat o wizycie.

Stwierdza on, m. in., że w czasie pobytu w Polsce premier K. Sorsa został przyjęty przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. W toku rozmów między premierem P. Jaroszewiczem a premierem K. Sorsą, dokonano wymiany poglądów na temat interesujących Polskę i Finlandię problemów międzynarodowych. Podkreślano konieczność kontynuowania wysiłków na rzecz utrwalenia procesu odprężenia i powstrzymania wyścigu zbrojeń.

Obaj premierzy wskazali na możliwość rozwoju stosunków polsko-fińskich. Szczególną uwagę zwrócono na znaczenie współpracy gospodarczej i rozwoju wzajemnie korzystnej równowagi w wymiany handlowej.

Premier K. Sorsa zaprosił premiera P. Jaroszewicza do złożenia wizyty w Finlandii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Czytaj także „Odgłosy” na str. 2.

L. Breżniew uda się do CSRS

Jak informuje agencja TASS, na zaproszenie KC KPCZ, prezydenta CSRS i rządu czechosłowackiego partyjno-rządowa delegacja radziecka z sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Leonidem Breżniewem, pod koniec maja br. złoży oficjalną przyjacielską wizytę w Czechosłowacji. (PAP)

SPORT-SPORT

L. Michalak trzeci w Hradec Kralove

Wczorajszy VIII etap XXXI Wyścigu Pokoju z Liberca do Hradec Kralove (161 km) był już ostatnim na ziemi Czechosłowackiej. Po dniu odpoczynku kolarze podczas następnego etapu przekroczą granicę Polski.

Na trasie z Liberca do Hradec Kralove bardzo aktywnie pojechał nasz reprezentant K. Sujka, który jako pierwszy fi-

niszował na lotnej premii w Jabloncu na 11 km. Drugi był J. Zacharow (ZSRR), a trzeci również nasz kolarz J. Pożak. Na górskiej premii w Proseču (36 km) K. Sujka był drugi, a zwyciężył J. Jordanem. Trzeci finiszował J. Zacharow przed J. Skodą (CSRS) i S. Morozowem (ZSRR). Drugi lotny finisz w Semily (41 km) wygrał S. Schmeisser (NRD) przed reprezentantami CSRS Z. Bartoluccim i J. Bartoluccim.

Dokończenie na str. 2

REALIZACJA INWESTYCJI ENERGETYCZNYCH • BUDOWA KOPALNI „KACZYCE” • ROZWÓJ PRODUKCJI MIEDZI • PRZYGOTOWANIA W RAMACH PROGRAMU „TELEWIZJA KOLOROWA” • WYKONANIE ZADAŃ BUDOWNICTWA I PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 19 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra energetyki i energii atomowej o przebiegu realizacji inwestycji energetycznych oraz o tegorocznej kampanii remontowej w elektrowniach i elektrociepłowniach.

Stwierdzono, że pełne wykonanie zadań inwestycyjnych ustalonych na 1978 r. wymaga dalszego wzmocnienia potencjału wykonawczego na budowach energetycznych oraz dyscypliny dostaw urządzeń, maszyn i materiałów dla energetyki. Omówione zostały kierunki rozwoju elektroenergetyki i ciepłownictwa w latach 1979 — 80. Wskazano na znaczenie prowadzonych prac remontowych, albo wzmocnienia efekty będą wraz z przedsięwzięciami inwestycyj-

nymi decydować o sprawnej pracy energetyki w okresie szczytu jesienno-zimowego.

W kolejnym punkcie obrad zapadła decyzja o rozpoczęciu w tym roku budowy Kopalni Węgla Kamiennego „Kaczyce” w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Prezydium Rządu omówiło sprawy związane z rozwojem produkcji miedzi elektrolitycznej w latach 1979 — 80, a także w początkowym okresie przyszłego pięcioletnia.

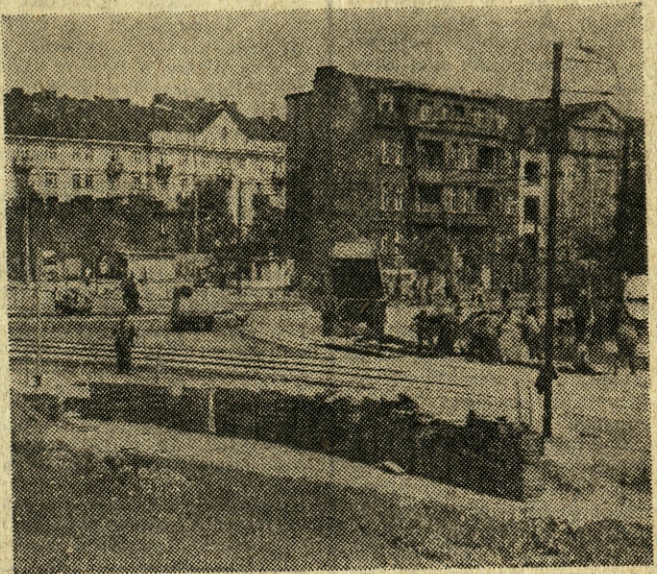
Przyjęte ustalenia stwarzają wraz z decyzjami powziętymi w styczniu br. dobre podstawy do systematycznego zwiększania potencjału w przemyśle miedziowym. Określono środki i przedsięwzięcia niezbędne dla zwiększenia produkcji miedzi, jak również harmonijnego rozwoju infrastruktury w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym. Powinny one umożliwić wzrost produk-

cji miedzi — o 40 procent do 1980 roku (licząc w stosunku do poziomu uzyskanego w roku ubiegłym) oraz o bez mała dwie trzecie do roku 1983.

Na posiedzeniu zaznajomiono się z informacją ministra przemysłu maszynowego o stanie realizacji prac inwestycyjnych i techniczno-organizacyjnych, wchodzących w skład kompleksu pod nazwą „telewizja kolorowa”. Omówiono dalszy tok budowy poszczególnych obiektów, harmonogram robót inwestycyjnych, a także zagadnienia związane z programem produkcji odborników i kineskopów dla telewizji kolorowej.

Prezydium Rządu rozpatrzyło przebieg wykonania narodowego planu społeczno-gospodarczego na rok 1978 w resorcie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. (PAP)

Przygotowania do MTP



Trwa modernizacja wielu ulic Poznania. Oto prace na skrzyżowaniu ulic Dzierżyńskiego i Marchewskiego. Choć powodują one kłopoty komunikacyjne, cieszy szybki ich przebieg. Z pewnością przyczynią się do usprawnienia przejazdu przez miasto.

Fot. — H. Kamza

Konsultacje też XII Plenum KC PZPR

Nauka bliżej praktyki

Zacienianie związków nauki z praktyką społeczno-gospodarczą — to zasadniczy temat piętnastego spotkania dyskusyjnego nad tematem XII Plenum KC PZPR, w którym uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa Oddziału PAN w Poznaniu, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz placówek podległych Polskiej Akademii Nauk.

W toku konsultacji zastanawiano się nad dalszym doskonaleniem form badań naukowych i lepszym dostosowaniem ich do potrzeb społecznych. Szerzej omawiano m. in. problematykę ochrony środowiska naturalnego człowieka, podkreślając, że rozwój przemysłu powinien iść w parze z coraz lepszą ochroną powietrza i wód przed zanieczyszczeniami oraz flory i fauny przed wy-

niszczeniem. Wskazywano, że zgodnie z założeniami centralnymi — po roku 1980 wszystkie zakłady powinny być wyposażone w urządzenia chroniące środowisko.

Wiele uwagi poświęcono rozwojowi rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Stwierdzono, że zadanie intensyfikacji produkcji roślinnej i zwierzęcej wymagać będzie od nauki wyhodowania nowych, wysoko wydajnych odmian roślin.

W Poznaniu podobne konsultacje też XII Plenum KC partii odbyły się w piątek również w Politechnice Poznańskiej, oddziałach — NOT-u, PTE oraz w jednostkach zaplecza naukowo-badawczego i rozwojowego przemysłów: rolno-spożywczego, maszyn rolniczych, technologii drewna, meblarskiego. (res)

Minister rolnictwa USA u P. Jaroszewicza

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, w obecności przewodniczącego sekcji polskiej wspólnej polsko-amerykańskiej komisji d.s. handlu, wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, przyjął w piątek sekretarza rolnictwa Stanów Zjednoczonych — Roberta Berglanda.

W czasie spotkania omówiono najważniejsze zagadnienia dotyczące współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL i USA ze szczególnym uwzględnieniem realizacji polsko-amerykańskich porozumień w sprawie handlu artykułami rolnymi oraz możliwości dalszego rozwijania współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w rolnictwie. (PAP)

Po zgonie G. Daneliusa

Kondolencje z Polski

W związku ze zgonem przewodniczącego zachodniobermberskiej Socjalistycznej Partii Jedności (SEW), Gerharda Daneliusa, Komitet Centralny PZPR wystosował do Komitetu Centralnego SEW depeszę kondolencyjną. (PAP)

Posiedzenie Rady Wojskowej Układu Warszawskiego

Od 16 do 19 w Budapeszcie odbyło się pod przewodnictwem naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa kolejne posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego.

W posiedzeniu Rady Wojskowej udział wzięli przedstawiciele Węgierskiej Armii Ludowej, Węgierskiej Armii Ludowej, Narodowej Armii Ludowej NRD, Wojska Polskiego, Armii Socjalistycznej Republiki Rumunii, Sił Zbrojnych ZSRR i Czechosłowackiej Armii Ludowej.

Rada Wojskowa rozpatrzyła zagadnienia bieżącej działalności Zjednoczonych Sił Zbrojnych i przyjęła w tym zakresie odpowiednie rekomendacje.

Posiedzenie Rady Wojskowej przebiegało w atmosferze serdeczności, przyjaźni i współpracy, charakterystycznej dla stosunków między bratnimi armiami państw Układu Warszawskiego. (PAP)

Cztery poznaniaki w reprezentacji Polski na ME koszykarek

Wczoraj trener polskich koszykarek — Zygmunt Olesiewicz ogłosił skład reprezentacji Polski na rozgrywane w Poznaniu mistrzostwa Europy. Wśród 12 zawodniczek, które występować będą w „Arenie” znajdują się cztery przedstawicielki poznanskich klubów: Teresa Komorowska i Maria Wiśniewska (obie AZS), Danuta Fromm (Lech) i Irena Linka (Olimpia). Pełen skład reprezentacji Polski wraz z danymi o zawodniczkach zamieszczamy na stronie 8. (wif)

W. Fibak wyeliminował P. Bertolucciego

Wojciech Fibak zakwalifikował się do półfinałów turnieju tenisowego w Hamburgu o Grand Prix tego miasta, wygrywając w piątek z Włochem Paolo Bertoluccim w trzech setach 6:1, 5:7, 6:3. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Listy uwierzytelniające

Przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński przyjął 19 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Socjalistycznej Republiki Um Birmankiej U Maung Maung'a, który złożył listy uwierzytelniające. Po wręczeniu listów amb. U Maung Maung został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej.

„Kosmos 1009” na orbicie

W piątek wyszła z ZSRR kolejnego sztucznego satelitę „Kosmos 1009”.

Porozumienie SRR — ChRL

Na zakończenie trwającej od 15 bm. wizyty sekretarza generalnego RPK, prezydenta Rumunii — N. Ceausescu, w Chinach 19 bm. podpisano stała długoterminowa umowa o współpracy gospodarczej i technicznej między SRR a ChRL. Rumunia i Chiny postanowiły rów-

niez otworzyć konsulaty generalny — rumuński w Chinach i chiński w Rumunii.

„Order Uśmiechu”

W piątek w Instytucie Polskim w Sztokholmie odbyła się młoda uroczystość wręczenia znanej pisarce szwedzkiej — A. Lindgren „Orderu Uśmiechu”, przyznawanego jej w imieniu dzieci polskich za piękną bajkę o „Pippi Laangstrump”.

Wybór M. Vire — Tuominen

Znana fińska działaczka społeczna, laureat Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „Za umocnienie pokoju między narodami”, M. Vire-Tuominen, została wybrana sekretarzem generalnym Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Decyzję tę powzięto na obradach obecnie w Moskwie sesji rady SDFK.

Obrady komisji granicznej

W Gera (NRD) obradowała w

środe i czwartek mieszana komisja graniczna NRD — RFN. Omawiano sprawy związane z do kładnym przebiegiem granicy na Łabie, wnioski dotyczące badania, uaktualniania i demarkacji istniejącej granicy między NRD a RFN. W toku posiedzenia poruszono też kwestię walki z powodzią i inne gospodarcze zagadnienia graniczne.

SFZZ o sytuacji w Afryce

Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ) z wielką uwagą i głębokim zaniepokojeniem obserwuje rozwój wydarzeń w Afryce — stwierdza m. in. opublikowane w Pradze oświadczenie SFZZ. SFZZ zdecydowanie potępia ingerencję Francji w sprawy wewnętrzne niepodległych państw afrykańskich i uważa, że tego rodzaju akcja zagrożą bezpieczeństwu państw tego regionu i sprawie pokoju.

od GŁOSU

"Rogalin" — nazywa się najnowocześniejszy polski prom, kupiony od armatora fińskiego, a obsługujący trasę skandynawską, który w inauguracyjny rejs — z Gdańska do Helsinek — wyruszył w miniony po niedzieli. To oczywiście przypadek, iż podniesienie bandery na tej „polsko-fińskiej” jednostce zbiegło się z roboczą wizytą w naszym kraju premiera Finlandii Kalevi Sorry. Lec...

Zdarzeń podobnych do wodowania w gdańskim porcie, dowodzących dobrej współpracy obydwu — usytuowanych nad brzegami Bałtyku — państw, każdy bodaj miesiąc przy nosi co najmniej kilka. Bo układające się od lat pomyślnie kontakty polsko-fińskie stanowią przykład modelowej — niemalże — współpracy krajów o odmiennych ustrójach politycznych. Współpracy, którą warto nadal rozwijać.

Sprawy te były przedmiotem zakończonych w czwartek dwudniowych rozmów szefów rządów obydwu państw. Dialog ów, a także spotkanie fińskiego polityka z I sekretarzem KC PZPR, koncentrowały się przede wszystkim na problematyce gospodarczej. I jak ogłosili premierzy, przyczyniły się do dalszego rozwoju korzystnej w tym względzie współpracy.

Zacieśniające się współdziałanie ekonomiczne staje się jednocześnie dobrą podstawą dla całokształtu przyjaznych kontaktów naszych państw i narodów. Chociażby kulturalnych, do których swoje cegiełki — na przykład w postaci udanych występów gnieźnieńskiego chóru „Szpaki” (laureata srebrnego medalu na ubiegłorocznym festiwalu w Tampere) czy poznańskiego chóru „Moniuszko” — dokłada i Wielkopolska.

W czasie krótkiego pobytu K. Sorry w Polsce, wyrażono również poglądy na temat międzynarodowej. Obydwa kraje w aktywnych działaniach na rzecz pokoju, odprężenia i rozbrojenia w Europie zapisały się w sposób znaczący i trwały. Polska była jednym z inicjatorów KBWE, Finlandia — gospodarzem historycznego spotkania końcowego Konferencji. To także ważny, wspólny element naszych kontaktów.

WIG

Lotnicze wsparcie USA dla sił państw europejskich

Sprzeczne informacje o „akcji” wojsk francuskich w Zairze

W piątek rano zebrał się w Brukseli „sztab kryzysowy” rządu belgijskiego, by zbadać aktualną sytuację w prowincji Szaba i problem ewakuacji stałd ludności europejskiej. Zadnych decyzji nie podjęto — oświadczone po zakończeniu posiedzenia.

Tego dnia w rejonie Kolwezi został zrzucony desant francuskich spadochroniarzy — poinformowała belgijska Agencja Prasowa „Belga”. Jednocześnie w Brukseli oświadczone oficjalnie, że w Szabie nie prowadzi się wspólnej akcji francusko-belgijskiej.

Członek Komitetu Centralnego Narodowego Frontu Wyzwolenia Kongo (FNLC) Jean Baptiste Mpondo zorganizował w piątek konferencję prasową w Brukseli. Oświadczył on m. in., że siły frontu we wtorek i czwartek wyeliminowały — zabili lub wzięli do niewoli — łącznie 1100 francuskich spadochroniarzy walczących w uniformach zairskich oddziałów rządowych. Według jego oświadczenia spadochroniarze ci zostali przetrzeni do Szaby z różnych francuskich baz wojskowych w Afryce.

Rzecznik prezydenta Francji oświadczył w piątek po południu, że oddziały francuskie prowadzą

obecnie w Zairze akcję wojskową, której celem jest ochrona obywateli francuskich. Akcja ta — oświadczył rzecznik — jest koordynowana z rządem belgijskim i innymi zainteresowanymi krajami.

I sekretarz Francuskiej Partii Socjalistycznej Francois Mitterrand zażądał w piątek wszczęcia w najbliższym poniedziałku debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad akcją wojskową rządu francuskiego w Zairze.

Minister spraw zagranicznych Francji Louis de Guiringaud oświadczył przed kamerami telewizji francuskiej, że francuscy spadochroniarze rozpoczęli akcję w rejonie Kolwezi, zaprzeczając natomiast, jakoby dokonano tam desantu z powietrza. Oświadczył on też, że operacja ta jest prowadzona we współpracy z rządem USA, który dostarczył środków transportu i w porozumieniu z innymi rządami zachodniej Europy.

Przedstawiciel FNLC w Brukseli poinformował dziennikarzy, że oddziały Frontu będą walczyły ze wszystkimi oddziałami interwencyjnymi, traktując je jako „najemników rządu prezydenta Mobutu”.

Amerykański sekretarz obro

ny Harold Brown powiedział na konferencji prasowej w Brukseli, że udział Stanów Zjednoczonych w operacjach w Zairze ogranicza się tylko do „lotniczego wsparcia logistycznego” państw uczestniczących w tych operacjach.

Rzecznik Pałacu Elizejskiego — Pierre Hunt, po poinformowaniu, że w piątek po południu jednostka spadochroniarzy francuskich została zrzucona do centrum Kolwezi, wyjaśnił, iż decyzja wysłania francuskiej jednostki wojskowej do Zairu została powzięta na prośbę rządu zairskiego i w porozumieniu z zainteresowanymi rządami.

Rzecznik Białego Domu zakomunikował w piątek, że Stany Zjednoczone na prośbę rządów francuskiego i belgijskiego udzieliły pomocy logistycznej obu krajom, które podejmą w Zairze operację mającą na celu ewakuowanie Europejczyków z Kolwezi.

Prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing występując w piątek w telewizji oświadczył, że decyzyjnie w sprawie interwencji francuskiej w Zairze została powzięta, ponieważ okazało się, iż cudzoziemcy w Kolwezi znaleźli się w dużym niebezpieczeństwie. Dodał on, że sytuacja w tym miejscu jest naprawdę bardzo poważna. (PAP)

W Moskwie obradował Komitet Wykonawczy RWPG

Od 16 do 19 maja obradowało w Moskwie 85 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W posiedzeniu, które przebiegło w atmosferze przyjaźni i jednogłośności, wzięli udział wicepremierzy: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR. Polskę reprezentował na posiedzeniu wicepremier Franciszek Kaim. W pracach Komitetu Wykonawczego uczestniczył także przedstawiciel Jugosławii. Obradom przewodniczył wicepremier Rumunii — Ion Patan.

Komitet Wykonawczy rozpatrzył materiały, jakie przedłożone zostaną kolejnej sesji RWPG. Zatwierdzono sprawozdanie Komitetu Wykonaw

czego o działalności RWPG w okresie między XXXI a XXXII sesją Rady i stwierdzono, że wszechstronna współpraca państw RWPG przyczynia się do stałego wzrostu produkcji materialnej oraz do dalszego umocnienia potencjału gospodarczego i naukowo-technicznego tych krajów. W 1977 roku łączny dochód narodowy krajów RWPG, w porównaniu z rokiem 1976, wzrósł o 5 procent, a produkcja przemysłowa — o 6,3 procent.

W czasie posiedzenia Komitetu Wykonawczego przedstawiciele członkowskich RWPG podpisali międzynarodową konwencję o przekazywaniu i wykorzystywaniu danych uzyskanych w wyniku badań Ziemi z przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Apel komitetu przeciwalkoholowego

Działania na rzecz krzewienia trzeźwości

30-lecie działalności obchodzi w br. Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. Podsumowaniu dotychczasowego dorobku organizacji, ocenie aktualnej sytuacji w dziedzinie zapobiegania i zwalczania pijanstwa oraz alkoholizmu, jak również nakreśleniu kierunków dalszej działalności poświęcone było VI plenarne posiedzenie Zarządu Głównego SKP, które odbyło się pod przewodnictwem Kazimierza Kukawki, przewodniczącego ZG SKP.

Zarówno w referatach jak i w dyskusji oceniono dorobek w tworzeniu społecznego frontu walki z pijanstwem i alkoholizmem. Istotny jest wkład Stowarzyszenia i jego działaczy — wskazywano podczas obrad — w ustawodawstwo antyalkoholowe, w organizację pomocy dla ludzi dotkniętych chorobą alkoholową i jej skutkami, w rozwijanie badań i powstawanie ośrodków naukowych zajmujących się tą problematyką.

Dyskutanck wyrażali zaniepokojenie wzrostem spożycia alkoholu w naszym kraju. Jest to również zjawisko występujące i w innych krajach.

Specyfika nasza polega przede wszystkim na wyjątkowo niekorzystnej strukturze konsumpcji alkoholu. Ze światowych statystyk wynika, że w przeliczeniu na jednego mieszkańca zajmujemy w spożyciu napojów alkoholowych miejsce w drugiej dziesiątce krajów. W porównaniu z innymi krajami w których pije się przede wszystkim wino lub piwo, w 1977 roku w Polsce 70,4 procent spożytego alkoholu stanowiły wódki. Z przeprowadzonych badań wynika, że w ubiegłym roku na 1 procent przyrostu dochodów pieniężnych ludności netto przypadał 1,2 procent przyrostu wydatków na napoje alkoholowe.

Na szerszą niż dotychczas skalę należy rozwijać działania na rzecz krzewienia trzeźwości obywatelskiej. Uchwalony został apel do społeczeństwa o czynne poparcie wysiłków skierowanych przeciwko pijanństwu i alkoholizmowi oraz na rzecz kształtowania postaw trzeźwości w życiu rodzinnym i publicznym. (PAP)

Zidentyfikowano zabójcę A. Moro?

W ramach prowadzonej we Włoszech obławy na porywaczy i morderców Aldo Moro, policja przeprowadziła w ciągu ostatnich trzech dni akcję, w wyniku której funkcjonariusze silnie bezpieczeństwa wykryli dwie domniemane kryjówki „czerwonych brygad” oraz aresztowali 12 osób — 10 w Rzymie i 2 w Turynie.

Radio włoskie poinformowało, że policja prawdopodobnie zdołała zidentyfikować terrorystę „czerwonych brygad”, który zabił Aldo Moro. Funkcjonariusze silnie bezpieczeństwa zachowują dyskrecję, a informacja radia włoskiego nie została jeszcze oficjalnie potwierdzona, wiadomo jedynie, że sprawca zabójstwa ma 25 lat i przebywa nadal na wolności. Natomiast wśród aresztowanych ubiegłej nocy domniemy terrorystów „czerwonych brygad” bądź ich zwolenników — znajduje się prawdopodobnie — pisze AFP — sekretarka organizacji, która pisała komunikaty w sprawie Aldo Moro. (PAP)

XIV alert harcerski

Spotkania i czyny społeczne w Wielkopolsce

Trwa XIV alert Naczelnika ZHP. Do wykonywania wyznaczonych zadań przystąpili także harcerze z województw kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego.

W czwartek, który był pierwszym dniem alertu, harcerze wielkopolscy pełnili warty honorowe przy pomnikach, upamiętniających walki wolnościowe oraz bohaterów II wojny światowej, zorganizowali liczne capstrzyki. Młodzież województwa leszczyńskiego i pilskiego porządkowała groby żołnierzy. W Książu w województwie poznańskim młodzież zebrała się u stóp pomnika Wiosny Ludów. W Poznaniu harcerze uporządkowali groby byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Kwiaty pojawiły się pod pomnikami generała Karola Świerczewskiego, Marcina Kasprzaka. Harcerze ze wszystkich szkół i gmin województwa konińskiego odbyli spot-

kania z członkami ZBoWiD oraz zajęli się porządkowaniem miejsc pamięci narodowej i grobów żołnierskich. Upamiętnienie bohaterów przeszłości miało na celu realizację hasła pierwszego dnia alertu: godni patriotycznych tradycji rośnięmy na przyszłość miarę”. Wczoraj harcerze w szkołach i harcówkach spotykali się także z byłymi działaczami organizacji młodzieżowych, rozmawiając o chlubnych tradycjach polskiego ruchu młodzieżowego.

W sobotę zakończenie alertu. Członkowie ZHP będą porządkowali parki, skwery, budynki szkolne, naprawiali sprzęt i pomoce naukowe. Harcerze i ich koledzy ze Szkoły Mechaniki Precyzyjnej w Poznaniu wykonają pomoce naukowe dla pierwszoklasistów. Na Cytadeli przy porządkowaniu grobów będzie pracowało ponad 500 osób członków Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. (bg)

Dar F. Mitterranda dla zamku w Warszawie

W wielu regionach Francji odbywają się liczne polskie imprezy kulturalne. M. in. od 2 maja trwa drugi „Miesiąc Polski” w Nivers.

Przewodniczący Rady Generalnej Departamentu Nivern, Francois Mitterrand, który jest przywódcą Partii Socjalistycznej, ofiarował w darze dla Zamku Królewskiego w Warszawie zabytkowy ośmiennastowieczny kredens.

Zderzenie tramwajów

W piątek po południu tramwaj linii numer 5 wjechał na skrzyżowanie ulicy Głogowskiej z Mostem Dworcowym zbyt wcześnie na zwrotnicę. Przełożona zwrotnica skierowała jadący przed „piłką” tramwaj linii numer 10 na most. „Dziśniak” zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnym tramwajem. 16 pasażerów doznało lekkich obrażeń ciała i po opatrzeniu zostało zwolnionych do domu. (ask)

KRONIKA DNIA

PLENUM KW PZPR W KALISZU

Roli i znaczeniu rad narodowych oraz organów administracji państwowej w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa oraz pogłębianiu socjalistycznej demokracji poświęcone było piątkowe plenum KW PZPR w Kaliszu. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii Jerzy Kusiak uczestniczył również zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Henryk Kaniecki. (par)

POZNAŃSKI DOM STUDENCKI NAJLEPSZY W KRAJU

W Warszawie rozstrzygnięto w piątek VII Ogólnopolski Konkurs Samorządów Domów Studenckich. To doroczne współzawodnictwo będzie ważnym elementem programu działalności ideowo-wychowawczej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, mobilizuje ponad 120 000 słuchaczy polskich uczelni — mieszkańców 400 DS-ów do wzmożonej aktywności społecznej i gospodarskiej troski o miejsce swego zamieszkania.

Tytuły „Przodujących samorządów” komisja konkursowa przyznała: w kategorii osiedli — osiedlu Politechniki Łódzkiej, wśród dużych, liczących ponad 300 mieszkańców, domów akademickich — DS „Eskulap” (mieszczący się przy ul. Przybyszewskiego) Akademii Medycznej w Poznaniu, a w gronie DS-ów małych najwyższe oceniono „Przymę” — Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu. (wig)

LAUREACI KONKURSU KLUBÓW ROLNIKA

Blisko 3 000 klubów rolnika i ośrodków „Nowoczesna Gospodyni” uczestniczyło w XII konkursie upowszechniania czytelnictwa w środowisku wiejskim, zorganizowanym przez spółdzielczość rolniczą „Samopomoc Chłopska” i zjednoczenie księgarstwa. Spośród gospodarzy ocenianych placówek najlepszymi okazały się Antonina Krysiakowa, gospodarz Klubu rolnika w Miściszkach (woj. poznańskie) oraz Czesława Górecka, kierowniczka ośrodka „Nowoczesna Gospodyni” z Tarnowa Podgórnego, również w tym samym województwie. Prowadzone przez nie placówki uczestniczyły w konkursie po raz pierwszy. (PAP)

Dokończenie ze str. 1

Krzysztof Sujka nie zrezygnował ze zdobycia kolejnych punktów w klasyfikacji na najlepszą „górala”. Na drugiej górskiej premii (Horensko 48 km) przejechał linię jako pierwszy przed J. Zacharowem, J. Skodą, A. Pikkuusem (ZSRR) i P. Kochem (NRD) i w ten sposób wyszedł na drugie miejsce w tej klasyfikacji. Trzeci lotny finisz podczas VIII etapu w Nowym Bydowie (98 km) wygrał A. Pikkuus przed P. Kochem i A. Gusiątkiem (ZSRR).

Na 120 km grupa 60 kolarzy, którzy wystartowali do VIII etapu Wyścigu, podzieliła się na dwie części. Sytuacja ta utrzymała się i do bramy stadionu w Hradec Kralove dojechała cała 34-osobowa grupa. Pierwszy na bieżni pojawił się Czechosłowak M. Klasa i on wygrał etap. Drugi finiszował L. Michalak, ale przegrał walkę z S. Schmeisserem i zajął trzecie miejsce. Czwarty był J. Skoda przed J. A. Perezem (Kuba), K. Sujką, A. Awierinem, J. Bartolsicem, I. Wasilewem (Bułgaria) i A. Pikkuusem. (rk)

L. Michalak trzeci w Hradec Kralove

WYNIKI INDYWIDUALNE

VIII ETAPU		
1. M. Klasa (CSRS)	3:57.26	
2. S. Schmeisser (NRD)	5 sek.	
3. L. MICHALAK	10 sek.	
4. V. Konecny (CSRS)	15 sek.	
5. J. A. Perez (Kuba)	„	
6. K. SUJKA	„	
7. A. Awierin (ZSRR)	„	
8. J. Bartolsic (CSRS)	„	
9. T. Vasile (Rumunia)	„	
10. A. Pikkuus (ZSRR)	„	
11. J. POZAK	„	
12. J. KRAWCZYK	straty 15 sek.	

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

VIII ETAPU		
1. CSRS	11:52.48	
2. NRD	5 sek.	
3. POLSKA	10 sek.	
4. ZSRR	15 sek.	
5. Rumunia	„	
6. Francja	„	

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

PO VIII ETAPACH

1. A. Awierin (ZSRR)	33:20.51
2. J. Zacharow (ZSRR)	straty 1 min. 48 sek.
3. M. Romascanu (Rumunia)	2 min. 12 sek.
4. H.-J. Hartnick (NRD)	2 min. 36 sek.
5. J. Skoda (CSRS)	3 min. 7 sek.
6. S. Schmeisser (NRD)	4 min. 9 sek.

7. A. Pikkuus (ZSRR)

4 min. 14 sek.	
8. A. Gusiątkow (ZSRR)	5 min. 21 sek.
9. M. Klasa (CSRS)	9 min. 13 sek.

10. A. Petermann (NRD)

9 min. 13 sek.	
11. K. SUJKA	9 min. 20 sek.
12. J. KRAWCZYK	9 min. 49 sek.
13. J. POZAK	22 min. 38 sek.
14. L. MICHALAK	24 min. 11 sek.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

PO VIII ETAPACH

1. ZSRR	100:02.55
2. NRD	straty 14 min. 31 sek.
3. CSRS	20 min. 33 sek.
4. POLSKA	22 min. 58 sek.
5. Rumunia	51 min. 48 sek.
6. Kuba	59 min. 36 sek.

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIJSZEGO

ZAWODNIKA WYSCIGU

1. J. Zacharow (ZSRR)	26 pkt.
2. A. Awierin (ZSRR)	25
3. A. Pikkuus (ZSRR)	22

KLASYFIKACJA PUNKTOWA

1. S. Schmeisser (NRD)	54 pkt.
2. A. Pikkuus (ZSRR)	60
3. M. Klasa (CSRS)	70

KLASYFIKACJA NA NAJLEPSZEGO GÓRALA

1. J. Zacharow (ZSRR)	23 pkt.
2. K. SUJKA	20
3. A. Pikkuus (ZSRR)	16
4. J. KRAWCZYK	7

Telefony DONOSZA

● Nadmierna szybkość była przyczyną wypadku w Łopienem (w gminie Mieliszyn), gdzie na prostym odcinku drogi „Syrena” uderzyła w drzewo. Pasażer samochodu doznał obrażeń ciała. ● Podczas wyprzedzania ciągnika z dwiema przyczepami — na drodze z Bugaja do Rudnika (gmina Miłostaw, w Poznańskim) — rowerzysta wiozący na bagażniku pasażerkę wpadł pod tylną koła przyczepy. Kobieta poniosła śmierć na miejscu. (ask)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce zachmurzenie małe.

Temperatura maksymalna od 20 do 22 stopni, minimalna od 10 do 12 stopni. W piątek o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Koninie i Kaliszu — 19 stopni, w Lesznie, Pile i Poznaniu 20 stopni; ciśnienie 755,2 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-955 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretariat redakcji: 548-85.

Dział informacyjny: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wplaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35029

SPRAWY POWSZEDNIE

A właśnie — wymagać

Długość często na krytyczne uwagi o czyjejskiej pracy słyszymy w odpowiedzi: — Załóż mi żonę. — A niektórzy zwierzchnicy osób niedbale wykonujących swe powinności nieomal im wtórują; zapytywani, dlaczego tolerują byle jakie roboty podwładnych, replikują właśnie: — Załóż mi żonę.

Co się dziwić? Czego można w ogóle wymagać od człowieka spełniającego te proste funkcje? Powiem szczerze coś ostrzej, to sobie pójdzie i gdzie znajdzie nowego pracownika? Poza tym czy to coś zmieni, jeżeli tylko ja, w tym zakładzie, przestanę być tolerancyjny, gdy równocześnie w niezliczonych przedsiębiorstwach nadal będzie kwitł liberalizm...

Lamy dzienników we wszystkich regionach kraju przynoszą — od lat — między innymi także drobne doniesienia o uszkodzonych a dopiero co zainstalowanych neonach, o pomyłkach telefonicznych automatach, złym oznakowaniu dróg, niedziałaniu sygnalizacji świetlnej, ponad miarę przeciągających się sklepowych i wenturach, wybojach na jezdni, fatalnym usytuowaniu przy stankach autobusowych etc., przy czym codzienny ów rejestr można by jeszcze znacznie wydłużyć. A każdy z tych sygnałów operuje konkretnymi i każdy ma też określonego adresata.

Pomijmy brzmienie stereotypowych wyjaśnień, nadsyłanych — albo i nie — redakcjom. Chodzi o istotę sprawy. Przytoczone przykłady pozwalają bardzo wyraźnie nakreślić linię przejawów niedbałości, jak równie obniżenia wymogów wobec odpowiedzialnego za krytykowany stan rzeczy personelu. Bo przede wszystkim — dlaczego zepsutych neonów, uszkodzonych jezdni, nie funkcjonujących automatów telefonicznych nie wykryją na czas ekipy odpowiedzialnej za utrzymanie? Może się zdarzyć, iż któregoś urządzenie odmówi posłuszeństwa dosłownie w go dzinę po sprawdzeniu; ale nie jest to reguła a przytoczone przykłady są z grupy nagminnych i powtarzalnych.

Lecz załóżmy, że wyspecjalizowane ekipy znają (lub wiedzą) niesprawności poruczonych im pieczy mechanizmów, czy też urządzeń komunalnych, ale nie doprowadzają ich do stanu poprawnej użyteczności. To świadczą o organizacji odpowiedzialnych przedsiębiorstw równie źle, żeby nie powiedzieć — jeszcze gorzej. I jest wreszcie możliwość trzecia, zdająca się pasować jak ulał do omawianej sytuacji: że w pewnych

przedsiębiorstwach, a także w nadzórnych wobec nich instytucjach, panuje szkodliwa tolerancja, której skutki — w postaci niedomogów, utrudniających ludzkie życie — odczuwamy co dzień.

A może nie jest to jedynie tolerancja wobec podległego personelu, lecz coś więcej — coś, co lapidarnie zwiemy „nie przejmowaniem się swoją rolą”? Zawsze dziwi w poznańskiej centrali PKO przy placu Wolności chmara interesantów — choć nadzórna dyrektora NBP dysponuje przy tymże placu drugim bankowym gmachem, w którym nietłoczno i zacisznie; nie podejmuje się wszakże działań, by sytuację radykalnie zmienić. Nie ma ci spokoju ludziom odpowiadaającym za reklamy świetlne to, że nowo założone, na przykład przy ulicy Słowiańskiej na poznańskich Winogradach, działa ją w połowie. A szef służb od powiedzialnych za stan miejskich jezdni zdaje się akceptować fakt, że na Rondzie Kopernika, w sercu grodu Przemysława, przed hotelem „Merkury”, stale, odkąd dokonano tu przebudowy, samochody toczą się niczym po tarce. Błahe przykłady? Rzeczywiście. Właśnie po to, by unaocznic, że wiele zależy od sprężystości i nieza wodnego działania ludzi, a w drugiej dopiero kolejności od finansowych środków.

Wiadomo, różne obiektywne względy, ani chyb i nie się dowiemy: materialne, kadrowe, techniczne, kooperacyjne. I jeszcze usłyszymy o demagogii, albo i zawołanie „jakeście tacy mądrzy, to zaradzić sami”. To też jest metoda znana. Tyle że nie mając nic wspólnego z utrzymaniem na właściwym poziomie kryteriów jakości pracy. Te kryteria zostały w licznych zakładach pracy zanikłe. I nie tylko wobec szeregowych pracowników. Niejedno kierownictwo również jakby poczęło mniej wymagać od siebie, pozwalając wielu sprawom toczyć się utartym trybem. A przecież tam, gdzie krzywa wymagań stoi w miejscu, nie mówiąc już o tym gdy biegnie w dół, tam trudno o rzetelne wyniki, tam ulegają osłabieniu nawet solidne nawyki przykładowie pracujących.

Sporo mówiono na II Krajowej Konferencji PZPR o tym, że można by w Polsce zrobić więcej i więcej osiągnąć, pójść dalej drogą rozmaitych życiowych udogodnień — gdyby w pełni, lub chociaż mało ograniczyć, przejawy niekorzystnych społecznych zjawisk, takich jak niedbalstwo, korupcja, alkoholizm i związane z nim

skutki, zwyczajne lenistwo, pewnego rodzaju rozprężenie, jałowe gadulstwo, partykularyzm. I mówiono też o tym, że potrzeba pospolitego ruszenia wszystkich konstruktywnych sił społecznych do walki z tymi niekorzystnymi zjawiskami, potrzeba przejawiania żarliwości, obywatelskiej troski, sily charakterów.

To wołanie o tamę przeciw niedbalstwu, o zwiększoną rzetelność, o zaangażowanie się w pokonywanie przeciwności ma bezpośredni związek z wymogami współczesnego życia. Rezultaty nieprzemysłowych działań, jak też skutki czyjeś niedbałej pracy — uderzają, niedzicy bumerang — w pojedynczych obywateli i w naszą społeczność. Przeto nie powinno być miejsca na niekończące się tłumaczenia przy lada jakiej okazji, z różnych stron płynące, bo nie da to żadnych korzyści poza doprowadzeniem w Polsce do perfekcji sztuki wszechobjaśniania.

Profesor dr Stanisław Kowalewski zastanawiając się nad wyrazistymi i prostymi zasadami dobrej roboty ujął problem następująco: zadania dla pracowników nie mogą stać się przepłatkami zadań rzeczy wistych z pozornymi, a ustala nie ich wykonania należy oprzeć na trzech kryteriach — ilości, jakości i terminowości. egzekwowanych równolegle przy czym krótkoterminowość być jasne i dające się mierzyć.

Jest to sposób na ocenianie wyników pracy nader przejrzysty, powszechnie znany i niedoceniany. Jakbyśmy nadal nie zdawali sobie sprawy z tego, że nie ma innej możliwości poprawienia bytu jak tylko przez efektywniejsze działanie. Jakbyśmy zmierzali już w stronę pięknej idei, acz wciąż odległej, wedle której każdemu należałoby się według potrzeb, a nie według roboty.

„W Polskę idziemy, w Polskę idziemy, bracia, tu się, psia nędza, nikt nie oszczędza, odpoczniesz w pracy...”

śpiewał ongiś ironicznie Wiesław Gołas.

No i co? Będziemy nadal cierpliwie znosić czyjeś nieróbstwo, bałaganiarstwo, nieterminowość, brak rzetelności? Będziemy w nieskończoność tolerowali bierność, byle jakiś stosunek do obowiązków, cwaniactwo i wyciąganie ręki po zapłatę za w części tylko wykonaną pracę?

Wymagać — powszechnie — od każdego, to nakaz chwili.

WIESŁAW PORZYCKI

Zakład otaczają mury, których wapniowa biel jest już tylko wspomnieniem. Dzięki temu nie kontrastują zbyt ostro z kłębami czarnego dymu, którym dmucha fabryczny komin. Na pobliskim stawie zakład znaczy zaś swoją obecność kożuchami zawieszonymi na resztki odpadów wypływających przez fabrykę, a nie zjedzonych przez mowy, których duże stado ożywia ten styk (złosiłwi powiedzieliby: Styks) przyrody i przemysłu.

Dziennikarza przywodzi tu, gdzie mieści się zakład produkcyjny i dyrekcja Poznańskich Zakładów Drobniarskich, list krytykujący ich placówkę w Swarzędzu.

Rozpatrzmy po kolei zarzuty — mówi wicedyrektor PZD, któremu towarzyszą głów

ko jeden zespół składowy urządzenia — na przykład wirówkę — to odmawiał posuszenia inny — suszarka. Tego typu prace naprawcze nie mają jednak nic wspólnego z remontem generalnym. Ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. Dla nich każda naprawa to remont generalny. No i tak też napisali do redakcji, wyciągając na światło dzienne starą sprawę...

Dziennikarz zauważył, że przymiotnik „stara” jest cokolwiek mylący: wprawdzie pralnia nie pracuje od 1964 roku, ale w stertę złomu zamieniła się dopiero na przełomie roku 1977 i 1978. Co się z nią działo przez kilkanaście lat?

Co się działo? Nic się nie działo — mówi kierownik Zakładu Pierzarskiego. — Stała ta pralnia na uboczu w hali pro

biły to jednak niedokładnie. Do jednej koldry wdmuchiwały 300 gramów mieszanek za dużo, a do innej 300 za mało. Jaka była wartość tych maszyn? Nie mam pojęcia, bo nie znalazłem dokumentacji na ten temat. Pakowaczki zostały zlikwidowane w latach sześćdziesiątych. Zanim to nastąpiło były wykorzystywane jako stoły do opracowywania wzorów. Można więc powiedzieć, że rzeczywiście prawie wcale nie pracowały zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Dlatego kupiono takie maszyny-niewypały? Ja też chciałbym to wiedzieć...

Może był to nowy wówczas typ urządzeń i producent przysłał je gratis do Swarzędza, by tam w produkcji zdawały praktyczny egzamin? Tak bywa. Ostatnio firma francuska bezpłatnie przekazała maszyny do produkcji tuczu wątrobowego. Powiedzieli: „jeżeli sprawa się u was, to kucicie, a jeżeli nie to trudno”. Nie sprawdzili się, zmiana ich konstrukcji jest natomiast nieopłacalna więc właściciele stoją bezużyteczne. Tak samo stoi francuski mieszalnik przysłany do PZD na próbę. Ktoś kto nie zna kulisów tych spraw mógłby zarzucać nam prowadzenie nieprzemysłowych transakcji i marnotrawienie importowanych urządzeń...

Przechodzimy do wyjaśniania trzeciego spostrzeżenia autorów listu:

„Ponownie wydano polecenie likwidacji maszyny zwanej mieszalnikiem-egalizatorem do pierza, który od zakupu w RFN w ogóle nie był używany, a wartość jego wynosi ponad 100 000 złotych...”

Teraz wartość jego równa jest zeru, a po sprowadzeniu wyniosła 170 000 złotych — wyjaśnia główny mechanik oraz kierownik. — Ten mieszalnik, również pakowaczek, został zmontowany w magazynie (po adaptacji starej obory) nad jeziorem w odległości kilometra od zakładu. Wówczas nie było go gdzie umieścić, a stoi tam do dzisiaj bo okazał się mało wydajny. Dlatego też nie był wykorzystywany zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Maszynę tę kupiło Zjednoczenie Produkcji Drobniarskiej, ale nie wiadomo czy na zamówienie zakładu w Swarzędzu. W ubiegłych latach chcieliśmy sprzedać mieszalnik zakładom pierzarskim w Kielcach i Krakowie, ale odmówili. Można natomiast założyć, że nie byłby on przydatny do srodlizności ani rzemiosłu. Zresztą Zjednoczenie chyba nie zgodziłoby się na przekazanie im maszyny w obawie przed konkurencyjną produkcją. Pozostałe więc z mieszalnika zrobić złom.

Czym kierowali się — zdaniem panów — autorzy listów do redakcji?

Sądźmy, że ten list jest wyrazem troski obywatelskiej. Dużo się mówi i pisze o racjonalnym wykorzystaniu maszyn, a w Swarzędzu pracownicy widzieli się stojące bezużytecznie

Dokończenie na str. 6

MICHAŁ ŁUCZAK

Nad listami czytelników

Milczenie bywa... złomem

ny mechanik PZD i kierownik Zakładu Pierzarskiego w Swarzędzu.

Pierwszy zarzut czytelnicy tak sformułowali:

„W 1977/78 zlikwidowano komplet pralni cylindrowej — po kapitalnym remoncie nie pracowała ani jednego dnia — a wartość jej wynosiła około miliona złotych...”

Wartość tego urządzenia wynosiła zero złotych (było w pełni zamortyzowane) albo — jak kto woli — 4 tysiące złotych, a więc tyle ile dostaliśmy za złom — słyszy dziennikarz.

Była to pralnia niemiecka, wyprodukowana w latach czterdziestych, o wydajności, która dzisiaj śmieszy. Obsługiwana przez dwóch pracowników w ciągu 8 godzin prała za ledwie 150 kilogramów pierza. A jak się popsuła to był kłopot z częściami, których od dawna zaprzestano wytwarzać. Pralnia ta poszła więc w odstawkę gdzieś w 1964 roku, kiedy otrzymaliśmy importowane urządzenia, które pierze do 800 kilogramów. Nawiasem mówiąc i ono psuje się często.

Te argumenty trafiają dziennikarzowi do przekonania. Oczywiście, nie ma sensu korzystać z mało wydajnego i często psującego się grata. Po co jednak remontować stare urządzenia tuż przed jego wycofaniem z eksploatacji?

Rozmówcy twierdzą, że to niemożliwe, by pralnia-staruszka w tej fazie przechodziła remont generalny i po nim już nie pracowała ani jednego dnia. Nie wykluczają natomiast, że do końca mogła być naprawiana. To nawet prawie pewne, bo ten stary komplet pralniczy stale się psuł. Jak się naprawi-

dukcyjnej. W 1974 roku komisja spisowa zauważyła grata i orzekła: zlikwidować. Potem zastanawialiśmy się, czy tego urządzenia, które było częściowo sprawne nie można by sprzedać. Zaden z czterech pozostałych (Swarzędz — pięć) zakładów pierzarskich w kraju nie wzięłyby jednak tej pralni nawet darmo. Myśleć też, że nie mogła być przydatna zakładom nieuspołeczniomym, a zwłaszcza rzemiosłu. Zresztą nie ma przepisów mówiących o trybie zbywania starych maszyn — rzemieślnikom. Co było dalej? Brać kawałek acetylenu do palników, więc nie można było pociąć pralni. Dopiero w listopadzie rozpoczęła się jej likwidacja.

Z tych wyjaśnień dziennikarz musi wyciągnąć wniosek, że sposób pozbywania się niepotrzebnego zakładowi urządzenia nie był wzorem ani sprawności organizacyjnej ani skrupulatnej zapobiegliwości. 13 lat pralnia miała jakby status eksponatu w muzeum techniki i przeszkadzała w hali produkcyjnej, zaś operacji „na złom” nie poprzedziło ogłoszenie wszem wobec, że za tanie pieniądze do nabycia jest ów eksponat w całości lub w części.

Drugi punkt z listu do redakcji: „Zlikwidowano dwie maszyny z importu — pakowaczki koldry o łącznej wartości około 200 000 zł. Obie te maszyny nie pracowały nawet jednego dnia”.

To też stare dzieje — wzdycha kierownik ze Swarzędza. — W 1959 roku rozpoczęliśmy produkcję wyrobów pościelowych, a nieco później Zjednoczenie przysłało te dwie pakowaczki z NRD, służące do napychania koldry pierzem. Ro-

Nie zawsze na linii

Z tabeli rekordów

Wiadomość jest nadzwyczaj krótka. Spółdzielna Pracy Wzrostu Metalowych „Stal” w Pruszkowie podniosła cenę paczki szpilek krawieckich z 7 zł 50 gr do 45 zł.

I to byłoby wszystko, bo komentarz jest raczej zbędny! Z 7 zł 50 gr na 45 zł. Cóż tu komentować? Pierwsze — nie samymi szpilekami krawieckimi człowiek żyje, szpilki krawieckie znajdują się na jednym z ostatnich miejsc na liście naszych potrzeb. Co innego gdyby człowiek żył szpilekami krawieckimi. A to już co innego, sytuacja byłaby jakościowo inna. Drugie — decyzja spółdzielni „Stal” odnosi się do niewielkiej procentowo liczby ludzi w naszym kraju. Bo ilu w Polsce jest krawców? Rapiem kilka tysięcy.

Słowem — nie ma sprawy.

Ale mnie interesuje zupełnie inna strona zagadnienia. Mnie interesuje decyzja spółdzielni „Stal” z punktu widzenia tabeli rekordów, bo o ile się nie mylę, będzie to rekord trudny do pobicia. Trudniejszy niż 890 cm w dół i niż 235 cm używ. Dlatego decyzja ta jest tak frapująca dla wyobraźni, 600 proc. za jednym zama-

chem! Tego jeszcze nie było. Oczywiście stając w obliczu takiego osiągnięcia pospieszyłem szparko do źródła po wiedzę, po motywację. Ale źródło wiedzy z jakichś powodów wyschło, telefon milczał dzień, dwa, trzy! Więc zrezygnowałem. Niemniej wiadomość ta nie dawała mi spać. Dlaczego... dlaczego... dlaczego?

Kombinuję! Stal na giełdach światowych, a więc londyńskiej i nowojorskiej, poszła znów w górę, ale nie na tyle. Wzrasta cena pracy w związku z permanentnym wzrostem płac i trzeba ten wzrost płacy z jakiegoś konta pokryć, ale znowu nie na tyle. Zatem surowce i praca nie motywują rekordu! Więc — co? Z różnych kombinacji, jakie przeprowadziłem, wynikało, że rekord ten osiągnięto dzięki zastosowaniu prawa ryzyka, które polega z grubsza na bardzo wiekowej filozofii „a nuż się uda, co szkodzi spróbować”.

I by się udało! Tylko, że szefowie spółdzielni „Stal” postanowili decyzję swoją publicznie umotywuować, dopisując na każdym pudełeczku „Szpilki krawieckie. Nowość”. Nie uzieli pod uwagę struktury psychologicznej Polaka, który na każdą nowość rzuci się jak dzika bestia. Nowość — szpilki krawieckie! A cóż to, czy przed istnieniem spółdzielni „Stal” nikt na całej kuli ziemskiej nie produkował szpilek krawieckich? Czy szpilka przed powstaniem spółdzielni „Stal” nie była człowiekowi znana i aż wreszcie ktoś tam, jakiś genialny Edison z Pruszkowa wziął się do dzieła?

Tak naprawdę to spółdzielnia „Stal” jeszcze paru innych rzeczy nie uwzględniła w swojej kalkulacji.

Nie uwzględniła tego, że

istnieją pewne granice ryzyka.

Nie uwzględniła również tego, że taka rekordomania nie jest pochwalamana, a wręcz uważana za naganną. Bo w nas, choć nie zawsze, za podwyżki niezasadnione, dziki, trzeba płacić. W Łodzi na przykład producenci zapłacili 8 milionów zł z tytułu kar wymierzonych przez Państwową Komisję Cen. Były też konsekwencje służbowe, były grzywny, były rozprawy przed kolegiatami d/s wykroczeń i w sądach.

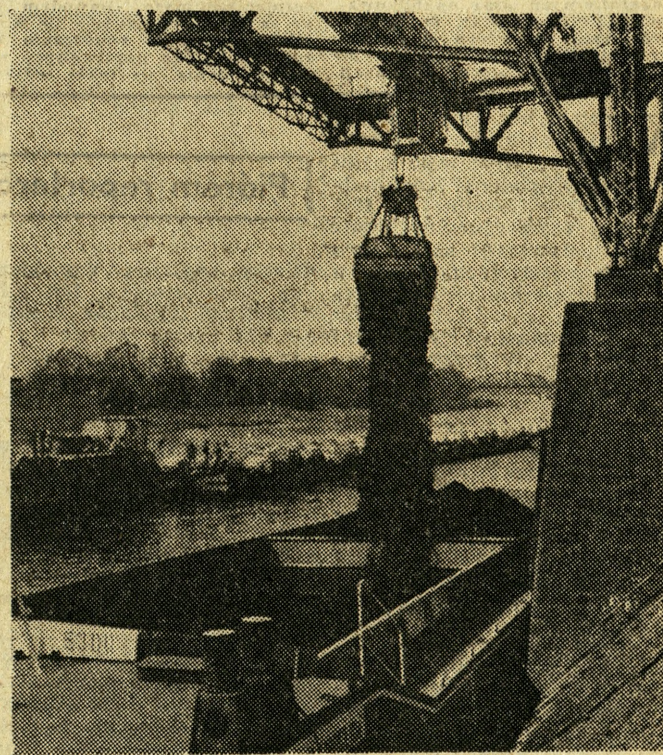
Podobna, o podobnych skutkach, akcja była przeprowadzona w Katowicach i innych województwach.

W Łodzi przywrócono pierwotne ceny na 128 wyrobów, w Katowicach aż na 299 wyrobów!

Widać z tego, że podstępne wyciąganie ludziom pracy pieniędzy z kieszeni jest nieopłacalne.

TOMASZ JERKO

Transport Odrą



Odra, naszą największą arterią wodną, przewozi się m. in. węgiel i inne surowce ze Śląska, a niektóre towary z Wybrzeża w głąb kraju. Na zdjęciu: załadunek węgla w porcie miejskim we Wrocławiu.

CAF — fot. Wołowczuk

700 lat Gostynia

Młode stare miasto

Dokładnie 1 kwietnia br. minęło Gostyniowi 700 lat miejskiego życia. Z tej okazji odbyła się uroczysta sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy, cały kwiecień wypełniły czyny społeczne dla upiększenia miasta, fetowano urodziny koncertami i przedstawieniami, zorganizowano studium wiedzy o mieście i okolicy. Pierwszy tydzień maja Gostyńskie Towarzystwo Kulturalne przeznaczyło na zaznajomienie się z przeszłością regionu. Przewiduje się przegląd dorobku większych zakładów pracy, pomyślano o sporcie i o młodzieży szkolnej, aby i to pokolenie emocjonalnie związało się z miastem i okolicznymi wsiami.

To miasto nad Kaną zawsze było skrzętne i pracowite. Jeśli wybierzesz się na jego zwiedzanie od rzeczki w górę — z południa na północ, w zabudowie znajdziesz pamiątki od najdawniejszych czasów. Nad rzeczką wznosi się kopec, na którym wojewoda Mikołaj Przedpełkiewicz pobudował sobie zameczek dla obrony przed wrogami i dla budzenia respektu u osadzonych mieszczan.

Przejdźmy na obszerny rynek, otoczony mieszczanskimi kamieniczkami z XIX wieku. Dominuje tu (na południowej pierzei) ratusz. Dalej na ul. 1 Maja w jednym rzędzie z kamieniczkami rozsiadły się mieszczkańskie chałupki, małymi oknami zapatrzone w nowoczesny ruch ulicy. Z II połowy ub. wieku pochodzi rozchodzące się w lewo ul. Marchlewskiego i w prawo ul. Kolejowa. Przy pierwszej, po 1887 roku, rozsiadły się instytucje państwowe, druga zawdzięcza swoje powstanie bliskości dworca kolejowego po 1888 r.

Przy tym okresie warto się zatrzymać. Miasto posłało swoich patriotów na powstanie listopadowe; stąd też wielu parobków, termiatorów, rzemieślników poszło na powstanie w 1848 r. i na powstanie styczniowe. Tu był więziony naczelnik tegoż powstania na woj. lubelskie gen. Michał Heidenreich, pseudonim Kruk, którego konspiracyjny podgostyński wykradł i przemycił do Paryża. W 1835 r. postępowi ziemianie w Gostyniu założyli kasyno, coś w rodzaju klubu, celem podejmowania wspólnych siłami prac dla dobra ogółu. 3 maja 1850 r. w pobliskim

Podrzeczu uruchomione zostało pierwsze w Polsce przedszkole dla dzieci wiejskich. Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego w niedalekich Krajewicach w 1842 r. urządziło konwikt, który miał niezamężną młodzież polską przygotowywać do gimnazjum. W samym Gostyniu powstała pierwsza w kraju Czeltnia dla Kobiet.

W okresie nasilenia akcji wykupu polskiej ziemi powstał tu polski front samoobrony. Już w 1865 r. zaczął działać bank pożyczkowy-spółdzielczy, później banki ludowe w sąsiednich gminach. Mimo że Junkrzy pruscy powiat wzięli w kleszczę, z jednej strony Hansemann na dobrach chłopskich, Kennemann w Kokoszkach, Karcu, Kuczynie, Pudliszkach i Ziemiach — obaj (wraz z Tiedemannem) twórcy nacjonalistycznej organizacji nie mieckiej zwanej HaKaTa, i mimo że koloniści, Niemiec wypychali się na wieś, niewiele chłopskiej ziemi zdobyli od Polaków; ci bowiem każdą jej stratę rekompensowali nabytkami od Niemców. Broniąc ziemi ojcow, równocześnie pielegnowali ich mowę, kulturę i obyczaj, swój folklor w barwach narodowych. Nie dziw więc, że na powstanie wielkopolskie ruszyło wielu z miasta i okolicy.

Tyle co ucichły boje, a już miasto i okolica czynem społecznym i ofiarnością pieniężną stawiało gimnazjum, zdając sobie sprawę z potrzeby wiedzy u młodego pokolenia. Z tego gimnazjum wyszło wielu działaczy. W 1924 roku powstało Polskie Towarzystwo Kultury i Sztuki im. Aleksandra Fredry. Organizowało życie kulturalne, cykle wykładów naukowych, wydawało unikatowe w kraju pismo regionalne „Kronikę Gostyńską”, poświęcone przeszłości tych stron. Organizowało przedstawienia teatralne. Działacz tego Towarzystwa i redaktor „Kroniki” — Władysław Stachowski zgromadził wiele dokumentów przeszłości. Nie było tu wówczas różowo. Bieda i bezrobocie nękały miasto i okoliczne wsie, tak jak cały obolały po zaborach i wojnie kraj.

W okresie okupacji młodzi utworzyli tu „Czarny Legion” w myśl dawnego hasła „Twierdzą nam będzie każdy próg”. Wielu z nich poszło pod gilo-

tynę w 1942 r. Wielu ludzi rozstrzelano i wysiedlono.

Po wojnie trzeba było zacząć od nowa, odbudować gimnazjum, uruchomić stare i nowe zakłady pracy. W 1957 roku otwarł swoje podwoje Dom Kultury w budynku (składak), który około 1870 r. przywędrował z Chicago do Zabikowa pod Poznaniem na polską szkołę rolniczą, ufundowaną przez Augusta Cieszkowskiego. Po jej zlikwidowaniu przeniesiony został do strzelnicy gostyńskiej. W 1962 r. powstał Dom Kultury Huty Szkła. Biblioteka Powiatowa i Muzeum Regionalne otrzymały nowy gmach w 1972 r.

Równocześnie na wzgórzu w kierunku Leszna wyrosły nowe osiedla złożone z bloków i domów jednorodzinnych. Jednym słowem zaczął rozszerzać się i dominować nad starym nowym miastem Gostyń.

Sławia to miasto i okolice pamiątki Jakuba Wojciechowskiego („Żywot własny”) i Skorupków („Kto przy Obrze temu dobrze”) i „Moje Morgi i katorgi”), powieści i wiersze Stanisława Helsztyńskiego, film „Wesele wielkopolskie”. Nie tylko, także i przede wszystkim praca. Mało kto wie, że 5 gmin wchodzących w skład byłego powiatu gostyńskiego, produkuje prawie tyle żywności, co całe dawne woj. krakowskie. Obecnie pod tym względem rywalizują one cicho między sobą o miano najlepszej w kraju.

Warto zaglądnąć do tego miasta bardzo starego i bardzo młodego, ambitnego, patriotycznego. I godzi się złożyć kwiaty pod pomnikiem ofiar hitlerizmu i pod żołnierskim krzyżem brzoźowym długoletniego kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej kpt. Piotra Laurentowskiego, który jako oficer polski wstąpił się odwaga pod Narwikiem, i pamietać, że z tej ziemi wywodzi się gen. Józef Malecki, rodem z Siedlca, działacz robotniczy, powstańca wielkopolski, górnik, więzień sanacyjny, członek Sztabu Głównego Gwardii Ludowej, dowódca partyzantki kieleckoradomskiej, powstaniec warszawski — zmarły w 1970 r. i pochowany na Powązkach w Warszawie.

Z dawnego patriotyzmu ukształtował się tu nowy, zgodny z duchem naszych czasów.

• JÓZEF PIEPRZYK

Polsko — niemieckie pogranicze etnograficzne

Na półkach księgarskich ukazana jest wydana nakładem Wydawnictwa Uniwersyteckiego im. Adama Mickiewicza w Poznaniu praca Zofii Staszczak omawiająca pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne. Wycho-
dząc z założenia, iż jest to wprawdzie wynikowy, ale trwały i obiektywny aspekt pogranicza polsko-niemieckiego, autorka dokonała analizy znaczenia źródeł etnograficznych oraz opublikowała dotychczas prac. m. in. zespół map zawartych w „Atlas der deutschen Volkskunde”. W kolejnych rozdziałach publikacji

czytelnik znajdzie omówienie warunków powstawania i określania pogranicza etnicznych na przykładzie pogranicza polsko-niemieckiego oraz zarys rozwoju problematyki pogranicza w badaniach etnograficznych. Praca zawiera także próbę rekonstrukcji etnograficznego pogranicza polsko-niemieckiego, które przez kilka wieków było widownią naporu germanizacyjnego. Dowodem tego są m. in. znajdujące się w publikacji dane o wypieraniu nie tylko polskiego państwowego stanu posiadania, ale także polskie-

go języka i świadomości „narodowej” Polaków.

Nakładem Wydawnictwa UAM ukazała się także praca Jana Hellwiga pt. „Działalność pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego” poświęcona wybitnemu polskiemu myślicielowi, patriotce i społecznikowi żyjącemu w XIX wieku. Autor omawia m. in. koncepcję A. Cieszkowskiego utworzenia w Wielkim Księstwie Poznańskim ośrodka badań naukowych, integrującego rozproszone w połowie ubiegłego wieku wysiłki kilku towarzystw naukowych.

• Zofia Staszczak: „Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne”. Wydawnictwo Uniwersyteckie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, 1978 r., s. 161, cena 51 zł.

Z. R.



Warszawska wystawa grupy „Zachęta”

Tegoroczna 75 wystawa Grupy Twórczej „Zachęta” tradycyjnie zwyczajem prezentuje sztukę swych członków z ostatnich dwóch lat w Wielkiej Auli Politechniki Warszawskiej. Prace członków „Zachęty” cechuje skromność wypowiedzi, szczerze przeżyte, sumienne, oparte na własnym doświadczeniu i własnym obraz rzeczywistości. Na wystawie artyści demonstrują swoje prace w dziedzinie malarstwa, grafiki, rysunku i rzeźby. Na zdjęciu: fragment wystawy.

Fot. CAF — Rybczyński

Wierni dawnej Ojczyźnie

Gdy z zatłoczonej promienady Berlina Zachodniego Kurfürstendamm, głośnie od wielojęzycznej mowy, skręca się w małą Nuernbergerstrasse, wchodzi się do oazy wypełnionej ciuchą, polską melodią, sącząca się z gramofonu i ściszoną rozmową w polskim języku. Owa oaza polskości nazywa się „Krakowiak”. Egzystuje już kilka lat i wciąż z nieodmiennym powodzeniem. Zmieniał się w tej restauracji, założonej przez polonusa, kucharze i kelnerzy, ale zawsze tu pełno ludzi, zawsze można w niej dostać wyborne potrawy tradycyjnej kuchni polskiej i polskie trunki specjalnie dowożone z Krakowa. Bezinteresowna kuratela nad tą jedyną w Berlinie Zachodnim restauracją z polską kuchnią sprawuje gastronomia krakowska.

Idea założenia polskiej restauracji, kielkowała długo w zachodniobermiejskiej Polonii. Przypominam sobie jeszcze rok 1973, kiedy podczas spotkania z przewodniczącymi trzech organizacji polonijnych, Zjednoczeniem Polaków w Berlinie Zachodnim i dwóch oddziałów Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum, długo rozprawialiśmy na temat potrzeby takiego właśnie miejsca, w którym z różnych okazji mogliby się na co dzień spotykać przedstawiciele Polonii ze swoimi bliskimi, znajomymi i przyjaciółmi. Obecnie „Krakowiak” ma swoją stałą klientelę: są to polonusi i intelektualiści zachodniobermiejscy. Nie brak także w tej licznej „gromadzie stałych bywalców” polskiej restauracji i smakoszy naszej rodzinnej kuchni niektórych członków senatu zachodniobermiejskiego.

Drugim takim miejscem naliczanej odwiedzanej przez zachodniobermiejską Polonię jest obszerny lokal Zjednoczenia Polaków w Berlinie Zachodnim, mieszczący się przy Katzenbachstrasse. Jest tam spora biblio-

teka z książkami polskimi, uzupełniana systematycznie wieloma nowościami naszego rynku wydawniczego, salka do odbywania zebrań i specjalny kącik pamiątek polonijnych.

Zjednoczenie Polaków w Berlinie Zachodnim jest największą polonijną organizacją w tym mieście. Powstało ono po wojnie i jako pierwsze bez zastrzeżeń opowiedziało się za Polską Ludową. Nawiazało z krajem swoich przodków ścisłą współpracę, kontynuując ją i poszerza.

Na około 7 tys. rzeszę poloniusów, wywodzących się z generacji przybyłych tu w dawnych czasach głównie z województw poznańskiego i bydgoskiego, częściowo także z nowszej emigracji, zorganizowanych jest prawie 2000. Ponad 1400 osób należy do „Zjednoczenia”, a reszta do obu oddziałów Związku Polaków w Niemczech.

Prezesi „Zjednoczenia” oraz ich związki mimo odrębności organizacyjnych mają ze sobą na co dzień wiele wspólnego. Istnieje wspólny chór „Organ”, młodzieżowy klub sportowy „Orzeł” oraz komitety — olimpijski i budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Coraz szerzej polonusi do uczestnictwa w swoich imprezach przyciągają przyjaciół i znajomych — zachodniobermiejskich. Wszystkie koncerty, odbywające się w tym mieście z udziałem krajowych artystów, a organizowane przez Polonię, w dużej mierze wysłuchiwane są przez przyjaciół Polonii.

Zorganizowany przy „Zjednoczeniu” zespół młodzieżowy pieśni i tańca, wyposa-żony przez ministra Janusza Wieczorka w stroje ludowe, jest coraz częstszym gościem zachodniobermiejskich organizacji młodzieżowych. Na rzecz popularyzacji polskiej kultury aktywnie działa też kolo młodych.

Co jeszcze można powiedzieć o tej zachodniobermiejskiej Polonii?

Bliskość kraju pochodzenia ułatwia jej zwiedzanie stron rodzinnych, odwiedzanie krewnych i znajomych. Mimo to, bardzo tęsknią oni za kulturą polską. Kiedy byłem na koncercie zespołu szczecińskiej politechniki, większość siedzących na sali poloniusów miała łzy w oczach. Kiedy kończono 7 kolejny bal olimpijski najwięcej radości było wtedy, gdy ogłoszono o zebnieniu kwoty z tomboli i rozdaniu gier, przeznaczonych na fundację Komitetu Olimpijskiego.

Ci ludzie, w większości rzemieślnicy i robotnicy, częściowo emeryci, inteligenci i handlowcy — tworzą, mimo istnienia różnych organizacji — wspólny związek zainteresowanych serdecznie krajan swojego pochodzenia. Nie tylko oni sami przejmują wszystko, co płynie do nich ze Starego Kraju, ale dzielą się tym ze swoimi współtowarzyszami pracy, sąsiadami i przyjaciółmi. Będąc patriotami swojego miasta, są także dumni z kraju ojczystego, który tak bardzo się zmienił i tak bardzo stał się znany w świecie.

Nie wiem, jaki będzie dalszy rozwój zachodniobermiejskiej Polonii, sądząc jednak, że tyle tu powstaje inicjatyw, że trudno, by zachodniobermiejska Polonia łatwo wyzbyła się swojego — jakże ruchliwego i pożytecznego — życia. Obecnie coraz głośniejsze są głosy szeregach mówiących o potrzebie zorganizowania kursu języka polskiego dla młodzieży polonijnej i zaprzyjaźnionych obywateli Berlina Zachodniego niemieckiego pochodzenia. Wszyscy są zgodni, iż na taki kurs jest duże zapotrzebowanie.

Polska — mówią — jest ich ukochanym krajem, rzeczywistością — stała się miłością lub urodzenia — Berlin Zachodni. Wrosła w to miasto, są w nim szanowani, a ich działalność kulturalna spotyka się z uznaniem i pomocą władz.

IGNACY WIRSKI

Korytarz jest długi i pojemny. Takim korytarzem po winien dysponować każdy Wydział Gospodarki Komunalnej i Spraw Lokalowych. Pod jedną ze ścian równym rzadkiem ustawiono kilkanaście krzeseł: metalowych (takie są praktyczniejsze — ich wytrzymałość jest większa, niż gdyby były z drewna), z miękkimi siedzeniami. Wygodnie siedzą więc na tych krzesełach P. T. Interesanci, którzy w dziesięciu-cu ekspozyturach nie znaleźli zrozumienia i teraz w Urzędzie Miejskim w Poznaniu czekają na rezultat swojego odwołania, albo — otrzymawszy kolejne pismo zawierające negatywną odpowiedź, jeszcze raz w rozmowie z dyrektorem wydziału, będą się starali wyjednać zmianę niezrozumiałej w ich mniemaniu decyzji. Zachowują się spokojnie (zadanych tu rozmów), chociaż — to widać — każdy miłośnik jest mocno napięty, a można się domyślać, że każda szara komórka nawet teraz szuka koronnego argumentu.

Może wśród tej gromadki jest znów kierowca karetki Powiatowa Ratownicza? W 1976 roku pełnił pracę w Poznaniu, sprowadził żonę i

Piórem reportera

dziecko, znalazłszy wśród potoków sublokatorów. Po kilku miesiącach właściciel mieszkania tak mocno dał się im we znaki, że zaczęli rozglądać się za innym kątem. Znaleźli go, owszem, ale tylko dla żony i dziecka, kierowca praktycznie został zaś bez mieszkania. Część doby spędza więc za klerownią, część — u znajomych, albo — nielegalnie! — u żony. I oto otrzymał pismo z Urzędu Miejskiego:

„W związku z ponowną interwencją Obywatela w sprawie mieszkania i pismem do KW PZPR, po wnioskowym rozpatrzeniu wniosku Wydział stwierdza, że w podobnej sytuacji znajduje się większość osób przybyłych do Poznania w celu podjęcia prac. Wydział, mimo że rozumie trudności młodych małżeństw, nie ma możliwości udzielenia im pomocy w formie przydziału mieszkania. Kolejność potrzeb ustalono w oparciu o listę przydziału mieszkań zastęp-

czych. Z uwagi na trudną sytuację mieszkaniową na terenie Poznania, brak możliwości uwzględnienia wniosku!”

Być może młoda kobieta w zaawansowanej ciąży jest, razem z mężem, autorką innego odwołania? Minęło dziesięć lat, odciek w jednym z miasteczek niedaleko Warszawy w tamtejszej spółdzielni mieszkaniowej złożyła pieniądze i dotychczas nawet nie uzyskała praw członkowskich. Wyszła za mąż za poznaniaka, podjęła pracę w Szwajcarii, a ponieważ nie było innego dachu nad głową, zamieszkała — za osiemset złotych miesięcznie — w wilgotnej, bez pieca, przybudówce o powierzchni pięciu metrów kwadratowych, w której właściciel przechowywał sortę ogrodnicy. Potem znaleźli pokój w centrum Poznania. Zapłacili z góry — za pół roku — dziesięć i pół tysiąca i jakiś czas przyszkolono było dobrze, dopóki właściciel nie odkrył, że młoda kobieta spodziewa się

dziecka. Wyłączenie prądu i zamknięcie łazienki rozpoczęło serię syków.

A ta kobieta siedząca przy oknie i wodząca spokojnym spojrzeniem po twarzach innych oczekujących, jak gdyby chciała powiedzieć: byłam nie w jednym urzędzie i wiem, jak rozmawiać z urzędnikami — to może pani kurator z Sądu dla Nieletnich? Jej dwie podobne, kilkunastoletnie siostry ze śródmieścia Poznania, doświadczyły już naprzemiennie pijackie towarzystwo spróbowane przez matkę-alkoholiczkę. Chcia się uzyć, marza o spokojnym kacie, o którym w dużym mieszkaniu na stu metrach kwadratowych nie powinno być trudno. Nie powinno? Dostały pokój (bez pieca) i tapczan, ale kiedy od znajomych pożyczły elektryczny grzejnik, matka kazala zerwać instalację, wystawiła drzwi i tapczan. Spia więc na podłodze, prosząc Urząd o rozdzielnie mieszkania. Dom jest prze-

znaczony do generalnego remontu, więc może o to nie będzie trudno. Nie będzie? Niestety, dziewczyny są nieletnie — jak tę ich kategorię wieku określa prawo, nie mogą więc objąć przydziału nawet na jeden pokój.

W sekretariacie Bolesława Matezaka — dyrektora Wydziału Spraw Lokalowych i Komunalnych Urzędu Miejskiego jeszcze dwie oczekujące — starszy mężczyzna i młoda kobieta. Na ich twarzach napięcie większe niż u tamtych, siedzących jeszcze na korytarzu, ale też odpowiedź na ich pytanie „kiedy?” — jakże jest blisko. Blisko dośownie, z tymi drzwiami, zza których teraz dochodzą odgłosy innej wyjaśniającej rozmowy.

— Kim są ci ludzie? — pytam dyrektora, gdy nadeszła umówiona pora naszego spotkania. — A także ci, którzy byli tu wczoraj, przedwczoraj...

— I którzy przyjdą jutro — dyrektor wpada w słowo. — Są to przede wszystkim samotne matki wychowujące dzieci. Renciści. Często ludzie ze społecznego marginesu. Albo po wyrokach sądowych orzekających rozwód, kiedy trzeba „wylokować” jednego z byłych współmałżonków. Tym wszystkim, których dochody przebiegają na jednego członka rodziny nie przekraczają osiemset złotych, winniśmy zapewnić mieszkanie kwatruńkowe.

Dyrektor bierze do ręki plik dokumentów i pokazuje mi, jakie są ich liczby: w 1977 roku dziesięć tysięcy ekspozytur Urzędu Miejskiego zarejestrowało 4421 wniosków o mieszkanie, ale pozytywnie załatwiono zaledwie 654 wnioski. W tej liczbie znalazły się 463 przyznane mieszkania zastępcze. Ponieważ od kilku lat nowe budownictwo realizowane jest tylko przez spółdzielnię

URZĄD MA ZROZUMIENIE

Artyzm z nauczaniem idą w parze



Jan Olejniczak
Fot. — „Głos”

Jan Olejniczak — artysta-plastyk, członek poznańskiego ZPAP, obchodzi 30-lecie pracy pedagogicznej. Rozpoczął ją od zorganizowania pracowni litografii w poznańskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Wrazliwy grafik i literat, włączył się następnie do działalności Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Poznaniu, starając się... dobrać w jej bystrości i psychologicznym wartościowaniu. Ocenie talentu młodych decydować może jedynie artysta, poparty jeśli nie sukcesami, to przynajmniej intuicją uzasadnionego samozadozwolenia. „Głos” w telegraficznym skrócie na łamach swych zanotował przed paroma laty: „II i III nagrodę za plakat „Przebieg Filmów Polskich” otrzymał w Warszawie Jan Olejniczak. Tym samym w ogólnopolskiej „graficznej konkurencji” zapisał się on w krajowych annałach artystycznych osiągnięć.” To grafik con amore, ale z wrodzonego talentu, z umilo-

wania misternego literarnictwa, litografii — tej kamiennej sztuki — to plastyk, który barwę z dźwiękiem kojarzy, który mówi za Baudelairem: „kolor i dźwięk odpowiadają sobie...” Pragnie uczyć, przekazywać swoje, jak sam mówi — niedoskonałe doskonałości... I tu pytanie: czy można pedagogicznie ukształtować uzdolnienia, talenty, wrodzone dary? Człowiek, który od 30 lat ma przed sobą różnicowaną „młodą widownię”, nie od razu jest zdolny odpowiedzieć. Jan Olejniczak, artysta pedagog (może — pedagog-artysta), wolałby nie tworzyć tezy, aczkolwiek jego zdaniem, już w pierwszym roku studiów można ocenić wartość młodego człowieka, można nim pokierować i „podciągnąć” choćby do jakiegos tam poziomu. Nic z tych zamierzeń, jeśli się na „katedrze” nie wykaże wszechstronnością wiadomości, tworzącą postawą, osiągnięciami, własnym warsztatem artystycznym i tym, co się tak lapidarnie określa — psychologicznym rozeznanie „kandydata”.

Wertując zapiski Jana Olej-

niczaka, nie sposób wypisać wszystkie nagrody zebrane na konkursach, nie sposób wymie-

nić sukcesy artystyczne. — Chcę uczyć, chcę przekazywać młodym moje warsztatowe doświadczenia, ale chcę wrócić do mojego warsztatu pracy, do grafiki, do litografii, do tej sztuki ciężkiej w kamieniu, a tak lotnej, tak uniesionej. Obym jej jeszcze sprostali...

Grafika, wystawiennictwo poparte dyplomami ukończenia studiów artystycznych w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, tudzież dyplomem studiów pedagogicznych w Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie — ugruntowały jego dorobek.

Zebrano się tedy prawie 40 nagród za plakaty, exlibrisy, grafikę użytkową, opracowanie plastyczne pasaży Ronda Kopernika w Poznaniu — na wystawach w całym kraju.

Nie sposób w krótkiej charakterystyce odnotować społeczną działalność Jana Olejniczaka — na przykład kursy i wykłady z dziedziny plastyki

(m. in. dla zajmujących się amatorską twórczością żołnierzy), organizację ekspozycji Muzeum Narodowego w Rogalinie, wykonanie projektu architektonicznego świetlicy w Średniej Szkole Muzycznej w Poznaniu...

Jest profesorem Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu, lecz nie nosi na sobie profesorskiej togi. Najchętniej nosi do swojej pracowni kamienie — te tak potrzebne do litografii. Pragnie, by także dla jego uczniów ich ciężar i wdobowane z nich piękno stały się pasją życia.

TADEUSZ H. NOWAK

Imponująca jest pracowitość Jerzego Topolskiego, który niezależnie od prac w prowadzonym przez siebie Zakładzie Metodologii Historii UAM, obok aktywnego udziału w naukowym życiu międzynarodowym, obok wkładu w znaczący dorobek oddziału PAN w Poznaniu, w dość regularnych okresach publikuje nowe pozycje książkowe, związane głównie z głównym kierunkiem jego badań — historią społeczną i gospodarczą czasów nowożytnych, nie zaniebując metodologią historii. Obecnie ogłosił J. Topolski w Państwowym Instytucie Wydawniczym nową pracę o znamienym i wymownym tytule — „Rozumienie historii”. Zadanie postawione sobie przez autora, to wprowadzenie czytelnika w ogromny obszar tematu, interesującego filozofów i historyków, w problematykę wyjaśniania. Autorem są — jak pisze w przedstowiu — „aby sprawy metody wyjaśniania, teorii dziejów oraz procesów myślenia historyka stopiły się w jedną całość, tak jak to rzeczywiste występuje w badaniu”, zatem podejmuje próbę „zaatakowania” problemu wyjaśniania procesu dziejowego. I dalej: „Sprawa ma znaczenie kluczowe, tylko bo wiem zdanie sobie sprawy ze struktury wyjaśniania historycznego umożliwia pełniejsze rozumienie dziejów, rozwijanie myślenia historycznego i postęp nauki historycznej”. Zagadnienie zatem szerokie, rzucone śmiało, pragnące zdecydowanie przyspieszyć tylko takie traktowanie historii, które pojmują ją jako dzieło dążącego do swych celów człowieka, nie zaś wy-

padki różnorodnych sił „faktystycznych”. Wywód jak zawsze u Topolskiego, przeprowadzony jest arcylogicznie, precyzyjnie i jasno, w kolejnych rozdziałach podążając ku pewnej syntetycznej do-

Z książką na ty

Historia i kultura

ślenie czytelnika, odkrywając przed nim nowe obszary rozumienia. Ukazała się także nowa książka z serii „Życie codzienne”. W przekładzie Elżbiety Bąkowskiej otrzymaliśmy pracę francuskiego naukowca Michela Richarda — „Życie codzienne hugonotów od edyktu nantejskiego do Rewolucji Francuskiej”, z zestawem przypisów, bibliografią i nade wszystko z bogatym materiałem ilustracyjnym. Ujawnia się przed nami obszar za-gadnień i problemów na o-gół niestychanie słabo znanych, jak choćby roli hugonotów, tej szczególnej organizacji wyznaniowo-politycznej, kształtującej się w różnych warunkach przez dwa wieki, a wywierającej zaskakująco wielki wpływ na całokształt życia francuskiego od handlu i przemysłu po wojskowość, życie umysłowe i sztukę.

Pierwsza część książki obejmuje okres od wydania edyktu nantejskiego przez Henryka IV w 1598 aż do jego odwołania przez Ludwika XIV w 1685, druga omawia prześladowania aż po rok 1789, gdy Wielka Rewolucja Francuska przywraca hugonotom pełnię swobód religijnych. Czytelników, zainteresuje wiadomości, iż ukazało się nowe, znacznie poszerzone i poprawione wydanie głośnej pracy Michała Wojewódzkiego — „W tajnych drukarniach Warszawy 1939—1944”, wspomnienia, wsparcie o ści-

ślą dokumentację, w obecnym wydaniu raz jeszcze ściśle zweryfikowane, pisane przez autora, kierownika podziemnej drukarni Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych. Już z racji swej funkcji Wojewódzki wprowadzony był w całokształt podziemnego drukarstwa AK w Warszawie, i jak słusznie pisał w „Trybunie Ludu” prof. Włodzimierz Kowalski, praca jego jest „hołdem złożonym setkom bojowników frontu podziemnego, ludziom, którzy stali się wzorem ofiarności. Jest to rzecz o bohaterach pracy, taktykach, patriotycznej ofiarności i żołnierskiej dzielności, o zaletach i wartościach uniwersalnych i ponadczasowych”.

Na pewno też z satysfakcją i uznaniem przyjmą czytelnicy arcyciekawą pozycję Haliny Ostrowskiej-Grabskiej „Bric à brac 1848—1939”,

który to tytuł w odniesieniu polskim może oznaczać „ru-bieżnię”, jak nader skromnie swe wspomnienia nazwała autorka. Cóż to za wspaniały przewodnik przez blisko stulecie po ośrodkach artystycznych ówczesnej bohemy i życia politycznego, wiele nazwisk, dat, szczegółów, anegdot i dramatów. Autorka jest córką poetki Bronisławy Ostrowskiej i artysty-rzeźbiarza Stanisława K. Ostrowskiego, wnućką artysty-rzeźbiarza Kazimierza Ostrowskiego. Indeks nazwisk zawiera dziesięć stron; co jedno to bardziej znane. Politycy, malarze, pisarze, naukowcy, przedziwny nieraz, a jakże bezcenny dla dziedzictwa narodu węgół świat ludzi, prezentowany przez nich postaw, ugod i sporów.

I ostatnia na dziś książka, ciesząca się już może przesadnym trochę rozgłosem — „Kicz czyli sztuka szczęścia”, arcyinteresująca studium o psychologii kiczu (przekład Anity Szczepańskiej i Ewy Wende), poprzedzone słowem wstępnym Andrzeja Oseki. Książka jest poświęcona cywilizacji neokiczowej, cywilizacji konsumpcyjnej, która musi iść rodzić kicz. I rzeczywiście, obserwacja współczesnego życia potwierdza odrzucanie się kiczu, może bardziej masowe niż ongiś. Moles uważa to za nieuniknione, jako wyraz nowej cywilizacji drobniomieszczańskiej. I chyba najsluszniej protestuje przeciw temu Oseka, wierząc, iż musi się zrodzić siła, zdolna przewyciężyć kicz, pozwolić uciec od niego. Tylko którzy wiedzą tę drogę, jak ją odnaleźć?

EUGENIUSZ PAUKSZTA



ROZSTRZELANI W MAŁEJ GÓRCIE

Zainteresował mnie artykuł Stanisława Nawrockiego pt. „Mała Górka i Tuchorza” (z 12. 4. 1978), a konkretnie sprawa egzekucji w Małej Górcie. Według wzmianki w artykule zostało tam wtedy straconych 15 więźniów z Fortu VII w Poznaniu, a wśród nich dwóch było z okolic Wolsztyna. Chciałabym się dowiedzieć czy znane są jakieś bliższe szczegóły o tych dwóch straconych z okolic Wolsztyna. Poszukuję imieniem mojego wujka Zygmunta Kowalskiego ur. 13. 1. 1921 r. w Rostarzewie. Został on aresztowany po klęsce wrześniowej i przez jakiś czas przebywał w więzieniu Rafia w Wolsztynie. 13. 12. 1939 r. został przewieziony do Poznania do Fortu VII. Stamtąd też przysłał od niego, nielegalną drogą, ostatnią wiadomość. Od tego czasu ślad po nim zaginął. Poszukiwania przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w czasie wojny nie dały rezultatu. Może jego życie skończyło się właśnie tam, w Małej Górcie? (1352)

MARIA SURA — Stodolsko (woj. poznański)

Nazwiska dwóch osób, rozstrzelanych w Małej Górcie i pochodzących z byłego powiatu wolsztyńskiego są znane, nie ma jednak wśród nich nazwiska Zygmunta Kowalskiego. Wspomniane dwa nazwiska wymienione są w dokumentach przypadkowo, nie w związku z egzekucją. Nie jest znana lista osób, przywiezionych z Fortu VII na rozstrzelanie do Małej Górki.

prof. dr hab. STANISŁAW NAWROCKI
Archiwum Państwowe w Poznaniu

NIE „OSTUDZAC” MŁODYCH

Sobotni (z 13 bm.) „Głos” opublikował w cennym cyklu „Co teraz najważniejsze” artykuł przedstawiciela młodzieży „studenckiej” pt. „...żeby nie przegapić”. Jeszcze niedawno byłem studentem i myślałem barażo podobnie jak autor. Marzyło mi się, że jak się znajdę w zakładzie pracy, zostanę nosicielem nowoczesnego sposobu myślenia i działania, zabędę zaangażowaniem i nowatorstwem szanunek i należne mi miejsce w przedsiębiorstwie. Właściwie nie mogę na rękę, bo obchodzono się ze mną zyczliwie, ale daleko było do tego, żebym mógł przeprowadzać swoje inicjatywy i wy-kazać się w pełni tym, co wyniosłem z uczelni. Starsi koledzy bowiem, a służbowo — zwierzchnicy, na moje pomysły usprawniające przeważnie z pobłażaniem kiwali głowami i skutecznie studzili zapał, z jakim zabierałem się do pracy.

Może miałem pecha, że trafilem w takie właśnie środowisko ludzi, którzy wszystko „wiedzą lepiej” i których nie jest w stanie zainteresować. Dzisiaj zresztą wiem, że te moje pomysły nie były aż tak rewelacyjne, jak mi się to wówczas wydawało, ale nie mogę pozbyc się przeświadczenia, że wtedy właśnie przytłumiono u mnie chęć wychodzenia z inicjatywami i dokonywania „wielkich rzeczy”.

Piszę to, bo może jeden czy drugi członek kadry kierowniczej w takim lub innym przedsiębiorstwie po przeczytaniu mojego listu (o ile będzie on zastugwał na druk) zastanowi się i zacznie okazywać więcej zaufania wobec ludzi, przychodzących z uczelni do jego zakładu. Realizacja hasła „nie ostudzać i nie przytłumiać młodych” z pewnością może wyjść na dobre każdemu przedsiębiorstwu, a absolutem pozwoli zachować zapał i wiarę we własne siły. (1515)

JACEK K. (woj. pilskie)

„USZCZĘŚLIWILI” KONTEM

Główna Spółdzielnia w Smiglu od stycznia 1978 zaczęła odbierać żywiec bezpośrednio z zagrody producenta, zostawiając kwity, a pieniądze odbierałem w banku w Smiglu. Gdy odstawiłem kolejną sztukę w kwietniu, pracownik GS zostawił mi tylko jeden kwit, na który bank odmówił wypłaty, bo założono mi konto bez mojej zgody. Teraz w banku chcę, bym podpisał zgodę na założenie konta, to wypłaci pieniądze. Ja nie zgadzam się na to bo mam książeczkę oszczędnościową w tym banku. 4 maja odstawiłem drugiego tuczka i spotkała mnie ta sama odmowa. Buduję dom mieszkalny, mam prywatnych wykonawców i brakuje mi pieniędzy na wypłaty. Swymi pieniędzmi mogę chyba dysponować, gdyż z żoną ciężko na nie pracujemy a nie kto inny. (1486)

KAZIMIERZ BARTKOWIAK Przysieka Polska

ZNÓW MOŻNA CZYSZCİĆ SZYNY

Nawiązując do listu czytelnika, zamieszczonego dnia 15. 4. br. pt. „Zadymka piaszkowa na ulicach”, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu uprzejmie informuje, że wagon tramwajowy, przeznaczony do czyszczenia szyn, został ponownie wprowadzony do eksploatacji po wykonanym remoncie. Czyszczenie szyn wykonywane jest w nocy, gdyż w innym czasie ze względu na powodowanie zakłóceń w ruchu jest to niemożliwe. (1175)

mgr inż. JERZY KURASZYŃSKI
dyrektor WPK

O PRZESUNIĘCIU PRZYSTANKU

W związku z wypadkami drogowymi w Poznaniu u zbiegu ulic Smoluchowskiego i Grunwaldzkiej (groźny wypadek miał np. miejsce 3 maja o godz. 15), zwracamy się z uprzejmą prośbą o interwencję w WPK w sprawie przesunięcia przystanku dla tramwajów, jadących w kierunku Junikowa, przed ulicą Smoluchowskiego. Jednocześnie informujemy, że ów przystanek w proponowanym przez nas miejscu był usytuowany przez długi czas i wówczas nie zdarzały się wypadki drogowe. Pracownicy Instytutu Fizyki Molekularnej PAN w Poznaniu, jak i inni użytkownicy ulicy Smoluchowskiego, byli już narażeni na takie wypadki, wobec czego zwracamy się do władz komunikacyjnych o przychylnie ustosunkowanie się do naszej prośby. (1440)

PRACOWNICY INSTYTUTU z ul. Smoluchowskiego 17

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-359, Poznań.

Edytorzy z Kościana

Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej rozwija działalność edytorską aby utrwalić bogatą historię i teraz niejszość ponad 20-tys. Kościana w woj. leszczyńskim. Jest to możliwe dzięki przede wszystkim historycznym i monograficznym pasjom członków Towarzystwa — ludzi różnych zawodów i o różnym wykształceniu, głęboko zaangażowanych w sprawę swego miasta.

Ostatnio Towarzystwo wydało bogato ilustrowaną książkę „Kościańskie przemiany” prezentującą dorobek miasta i okolicznych gmin w latach 1945—1975. W druku znajduje się monografia „Kościan w Polsce Ludowej”, przygotowywana jest także pozycja pt. „Lista strażników Kościana w latach okupacji hitlerowskiej”. Działalność Towarzystwa postanowili zająć też opracowaniem szkicu o mało znanych początkach miasta, gromadząc materiały źródłowe z archiwów krajowych i zagranicznych. (PAP)

mieszkaniowe, wydziały kwaterek mogą liczyć wyłącznie na lokale zwolnione w ramach ruchu ludności. Po prostu: czasem umiera ktoś, kto samotnie zajmował mieszkanie w starym budownictwie, częściej ktoś inny ze strychu, powojny lub oficyny wyprawa-raz się do mieszkania spółdzielczego lub własnego domu jednorodzinnego. Oczywiście — uzupełnia dyrektor — zdarzają się próby tworzenia faktów dokonanych. Do schowania ludzi „domeldowują” się więc czasem, fałszywi samarytanie, którzy pod pretekstem niesienia pomocy czekają, aż śmierć opóźni przyszłości, weale nie luksusowe kotery kąt, na które mają schotę. Prawo, co prawda, w takich sytuacjach jest bezwzględne (trzeba wykazać się odpowiednio długim okresem wspólnego zamieszkania), ale życie potrafi być niezwykle pomysłowe...

Liczba wniosków w stosunku do pomieszczeń zastępczych, jakim w ubiegłym roku dysponowały władze miejskie, w przybliżeniu da się określić proporcją 7:1. Takie jest szanse spełnienia marzeń o samodzielnym, nieko-

niecznie z wygodami mieszkaniowym, tych wszystkich mieszkańców Poznania, którzy mogą liczyć wyłącznie na kwaterek. Ale owe 7:1 oznacza także skalę odpowiedzialności pracowników wydziałów spraw lokalowych za trafność podejmowanych decyzji. Kryterium: czy wniosek załatwić pozytywnie, musi być niezwykle precyzyjne. Czy jest? W ubiegłym roku (przypomnę: 4421 wniosków o mieszkania zastępcze) w Urzędzie Miejskim zanotowano 2470 odwołań od decyzji podjętych w ekspozyturach dzielnicowych i 70 skarg. Tylko 70, czy aż tyle? Żanin opuszcza dyrektorski gabinet i „kwaterekową” kondygnację w budynku Urzędu Miejskiego, zaglądam do broszurki zatytułowanej „Prawo lokalowe”.

„W dążeniu do dalszej poprawy w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych ludności, w szczególności przez stopniową realizację w miarę rozwoju gospodarki socjalistycznej prawa każdej rodziny do samodzielnego mieszkania, stabilizację uprawnień do mieszkania oraz wy-

walania inicjatywy społecznej w zakresie budownictwa mieszkaniowego i utrzymania istniejących zasobów w należytym stanie — uchwała się niniejszą ustawę”.

Tego dnia do gabinetu dyrektora Matczaka zapukało także dwóch młodych mężczyzn. Rodzice pierwszego, studenta s a m i zajmują pięciopokojowe mieszkanie w starym budownictwie. Sami, bo syn ożenił się ze studentką, której nie zaakceptowała jego matka. Młody człowiek nie ma więc prawa wstępu w rodzinne progi. Drugi mieszkał dotychczas z ojcem i bratem w lokalu trzy pokojowym. On także, na skutek rodzinnych nieporozumień, stracił prawo do zamieszkania z młodą żoną w zajmowanym do tej pory mieszkaniu.

Niech więc mieszkanie dla miasta. Urząd ma przecież zobowiązanie, bo państwo troszczy się o poprawę warunków mieszkaniowych obywateli, także (a może przede wszystkim) młodych małżeństw.

Urząd zrozumienie ma. Ale — nie ma tyle ile potrzeba mieszkań.

ZYGMUNT ROLA

Skrywane życiorysy

Slavka Poberova jest dziennikarką tygodnika „Svet Práce” ukazującego się w stolicy Czechosłowacji — Pradze. Tygodnik jest organem związków zawodowych. Na jego łamach publikuje artykuły poświęcone kulturze profesjonalnej i amatorskiej oraz upowszechnianiu modelu kultury w klubach zakładowych i osiedlowych. Działalność publicystyczną łączy z powołaniem z pracą literacką. Jest autorką dwu zauważonych i pozytywnie ocenionych przez krytykę powieści: „Životy na schovávanou” (Skrywane życiorysy) i „Zlodějky vody” (Złodziejki wody). Korzystając z okazji — Slavka Poberova jest gościem naszej redakcji — postanowiliśmy autorkę i jej powieści bliżej przedstawić czytelnikom.

— Kim czujesz się bardziej: dziennikarką czy literatką?

— Nie stawiałam sobie takich pytań. Czasem dziennikarka przeszkadza literatce, a niekiedy uzupełniają się. Najczęściej są sobie niezbędne.

— Zaczęłaś od przekładów literatury angielskiej; tłumaczyła Steinbecka („Rebeka”), Conrada, Halliburtona.

— Tłumaczyłam również kryminały i westerny. Ale tłumaczenie to mroźna praca, a ja poddawałam się jej tak dłużej, dopóki mnie bawiła, dopóki frapował mnie jakiś fragment. Doszłam do wniosku, że zamiast tłumaczyć „skokami” lepiej samej pisać. Obserwowałam ludzi. Akurat moi znajomi, przeżywali kryzysy małżeńskie. Wymyśliłam bohaterkę, osnuwając akcję, oczywiście według własnych przymiśleń, na ich przeżyciach.

— A więc typowa literatura dla kobiet...

— Nie roszczę sobie pretensji do stworzenia wielkiego dzieła literackiego. Uważam, że literatura jaką uprawiam jest też potrzebna. Chcę nie pomóc kobietom w ich skomplikowanej sytuacji, w której znalazły się w XX wieku. Kobiety otrzymały równouprawnienie, są wyemancypowane, ale mężczyźni nie nauczyli się żyć z wyemancypowaną kobietą. Ona sama niejednokrotnie nie potrafi harmonijnie połączyć tradycji, z tym, co jej zaferował XX wiek.

— Jakie więc są Twoje bohaterki, słodkie kobieciatka czy kobiety-działaczki?

— Współczesne. Bohaterka mojej pierwszej powieści — plastyczka — to kobieta dojrzała. Ma około czterdziestu lat, męża, pozycję, własną pracę i raptem stwierdza, że nie zdążyła istnieć tak naprawdę. Postanawia więc żyć dalej jak mężczyźni. Zachowując małżeństwo, funduje sobie kochanka. Jednak nie wytrzymuje psychicznego obciążenia. Kiedy chce iść za głosem serca, wybuch skandalu i sprawa rozwodowa. Zonaty kochanek Krystyny rad by ciągnąć romans w ukryciu, nigdy jawnie. Najwyższą cenę zapłaciła Krystyna. Moim znajomym i wszystkim przeżywałacym podobne historie chciałam tą książką pomóc.

— Uważasz, że ci się to udało?

— Tak, miałam tego dowody od nieznanymi i znajomymi. Znajomi nieraz proszą mnie o egzemplarz wyczerpanego nakładu „Životy na schovávanou”. Chcą go polecić swoim z koleżankami, przeżywającym małżeńskie frustracje, jako lekarstwo.

— Przyszłości wyemancypowanej kobiety nie widzisz w optymistycznych barwach. W twojej drugiej powieści „Zlodějky vody” wydanej niedawno, bohaterki-studentki przeżywają nie tylko problem Kry-



Slavka Poberova.
Fot. — H. Kamza

styny z „Životy na schovávanou”.

— Muszą walczyć o równy start w samodzielne życie. Bohaterki napotykają pracodawców, którzy — jeśli mają do wyboru mężczyznę i kobietę — wybierają mężczyznę.

— Krytyka chwaliła twoje powieści za żywe dialogi, filmową narrację i reportażowy styl. Po dwu pozycjach psychologicznych napisałaś kryminał.

— Współczesny kryminał to nie tylko odpowiedź na pytanie, kto zabił, ale obraz życia. Za taki dobry kryminał uważam „87 rewir” Ed McBain’a.

— Jakiego rodzaju jest to studium złośliwego człowieka. Detektyw-amatorem jest kobieta. Ona nie tylko śledzi, ona przeżywa stresy, oczekuje dziecka. Konsekwentnie powstaje powieść o okresie, kiedy sama przez długi miesiąc byłam przywiązana do szpitalnego łóżka. Aby przeżyć, własne stresy — przygotowywałam się do napisania tej powieści.

— Można by powiedzieć, że pierwsze dwie powieści napisałaś dla czytelników trzecia dla siebie i poniekąd o sobie.

— Każda książka ma część mojej osobowości, biografii, przemyśleń i błędów. Wszystkie są osobiste, o innych, i dla innych.

— Zawsze będziesz pisała o kobietach?

— Pasjonuje mnie ten temat. Znam go najlepiej. Moja następna książka też będzie o kobietach — czekających na macierzyństwo i dobrowolnie skazujących się na szpitalne leżenie przez długie miesiące, aby urodzić dziecko. Kobiety te rezygnują z awansów zawodowych, martwią się o opuszczone rodziny, ale potrzeba macierzyństwa jest dla nich najważniejsza.

— Rozmawiała BARBARA GRZEGORZEWSKA

Trwa budowa głównej części szpitalnej

Ponad 7000 małych pacjentów przyjęło już Centrum Zdrowia Dziecka

Ponad 7400 małych pacjentów, w tym pięcioro dzieci z Hiszpanii, Kuby, Jugosławii, Francji i Austrii, przyjęło już w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzlesiu. Dzieciom udzielono około 12 500 porad.

Równocześnie z przyjmowaniem pacjentów w przychodniach polikliniki trwają zaawansowane prace przy budowie głównej szpitalnej części CZD. Przypominamy, że obiekt ten ma zostać oddany do użytku w przyszłym roku. Proklamowanym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Dziecka.

Jak przystało na unikalną w świecie placówkę, powstający szpital będzie obiektem służby zdrowia, gdzie wprowadzone zostaną nowe rozwiązania organizacyjne i zastosowana najnowocześniejsza technika medyczna. Kilkunastokon-

dygnacyjny gmach, wyrastający ponad niskie pawilony polikliniki, oraz obiekty pomocnicze, zaprojektowany został w sposób umożliwiający jego różnorodne wykorzystanie. Chodzi o to, żeby stworzyć najlepsze warunki leczenia wstyżskim przebywającym tu dzieciom. A nie jest to zadanie łatwe, ponieważ przyjmowane tu będą zarówno noworodki, jak też osoby niemal dorosłe, bo w wieku 18 lat. Sześciu też jest zakres specjalności medycznych, od leczenia wad i zaburzeń rozwojowych i anatomicznych do kardio- i neurochirurgii.

Przewiduje się, że na każdej kondygnacji będzie około 50 łóżek. Każdy z oddziałów dysponować będzie ochroną epidemiologiczną oraz spełniać będzie wszelkie wymogi pedagogiczno-psychologiczne i socjalne. Zorganizowane one

będą według zasady progresywnej opieki umożliwiającej właściwe leczenie małych pacjentów w zależności nie tylko od stanu jego zdrowia, ale także od jego wieku oraz sytuacji epidemiologicznej. Obowiążującą zasadą w szpitalu CZD będzie dwustopniowa opieka lekarska. Oznacza to że ordynatorzy poszczególnych oddziałów — doświadczeni pediatrzy o długoletnim stażu klinicznym, sprawujący opiekę podstawową i odpowiadający za leczenie dziecka, będą na co dzień ściśle współpracować z zespołami konsultacyjnymi w skład których wejdą lekarze-specjaliści.

Szpital CZD nie będzie ostatnim budowanym tu obiektem leczniczym. W pobliżu głównych obiektów Centrum powstanie pawilon dla rehabilitacji dzieci z 40 łóżkami.

PAP

Udane występy teatru „Marcinek” w Meksyku

Z trzydziestego zagranicznego — a drugiego poazoeuropejskiego — tournée artystycznego powrócił do Poznania 14-osobowy zespół teatru „Marcinek”. Jak już informowaliśmy, poznańscy artyści uczestniczyli w VI Międzynarodowym Festiwalu Sztuki „Cervantino” w Meksyku, trwającym przez ponad dwa tygodnie kwietnia i maja w głównych ośrodkach kulturalnych tego kraju. Podczas imprezy, gromadzącej sławne zespoły muzyczne, teatralne, baletowe,

folklorystyczne, a także solistów, filmowców i teoretyków sztuki pracami komitetu festiwalowego kieruje żona prezydenta Meksyku — Carmen Romano de Lopez Portillo „marcinkowcy” dali 12 przedstawień „Don Kichota” Cervantesa — patrona festiwalu — w tydzień miastach, m. in. w stolicy państwa — Mexico City, w tamtejszym Teatro del Bosce. Publiczność, składająca się w głównej mierze z młodzieży akademickiej, gorąco przywitała polską inscenizację;

podobnie — większość recenzentów, którzy zgodnie podkreślali walory reżyserskie, scenograficzne i aktorskie spektaklu, polemizowali natomiast z jego dramaturgią oraz... hiszpańskim językiem naszych aktorów, przyrównując go do dialektu argentyńskiego.

Zainteresowanie obserwatorów i dziennikarzy z wielu krajów, a także serdeczne przyjęcie przez festiwalową publiczność i krytykę, „Marcinka” — co podkreślało na spotkaniach z zespołem m. in. kierownikstwo Ambasady PRL w Meksyku — dowodzi, iż poznańscy artyści z powodzeniem reprezentowali na kontynencie amerykańskim polską kulturę.

(wig)

Nowy Jork w holdzie W. Małcużyńskiego

18 bm. w słynnej Carnegie Hall, w tej samej sali, gdzie dokładnie przed rokiem po raz ostatni koncertował w Nowym Jorku Witold Małcużyński, odbył się uroczysty koncert ku czci zmarłego artysty, który należał do najwybitniejszych pianistów naszego pokolenia.

W koncercie, który został zorganizowany pod patronatem „The Barbara Piasecki Johnson Foundation”, po raz pierwszy wystąpili razem w Nowym Jorku trzej polscy laureaci cennych nagród międzynarodowych: Piotr Jaworski — zdobywca głównej nagrody na Międzynarodowym Konkursie im. H. Wieniawskiego w Poznaniu, Piotr Paleczny — laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego oraz Jacek Kasprzyk — laureat Konkursu Dyrygenckiego im. Herberta von Karajana.

J. Kasprzyk występując po raz pierwszy w Carnegie Hall, poprowadził amerykańską orkiestrę symfoniczną założoną przez Leopolda Stokowskiego.

Na program rocznicowego koncertu złożyły się m. in.: dzieło K. Pendereckiego „Sen Jakuba”, Koncert skrzypcowy D-dur opus 61 L. van Beethovena oraz Koncert fortepiano w f-moll F. Chopina.

Publiczność nowojorska serdecznie przyjęła występ młodych polskich artystów. (PAP)

Milczenie bywa... złomem

(Dokończenie ze str. 3)

i potem złomowane, co w połączeniu z nieznanymi przyczynami tego stanu rzeczy, wywołało protest w postaci listu. Gdyby jednak zwrócili się do kierownika zakładu w Swarzędzu lub dyrekcji PZD otrzymaliby tak obszernie wyjaśnienia jak pan, redaktorze...

— Odbywają się przecież u was z pewnością zebrania partijne, związkowe oraz narady. Byłoby to należyta sposobność do poruszania omawianych spraw.

— Likwidację niepotrzebnych maszyn szczegółowo omawiano w mniejszych kolektywach, ale nie czyniono tego na naradach wytwórczych. Część załogi mogła być zatem niedoinformowana. Z tej dzisiejszej rozmowy trzeba wyciągnąć wniosek, że konieczny jest okólnik skierowany do wszystkich zakładów PZD, a nakazujący informować załogę dlaczego określone maszyny idą na złom.

Zdaniem dziennikarza rzecz nie w okólniku. Wicedyrektor PZD po raz pierwszy indagowany na temat maszyn w Swarzędzu nie o nich nie potrafił powiedzieć. Dziesięć dni później, na spotkaniu z oświadczeniem, przedstawiciele PZD wprowadzili wyjaśnienia wiele kwestii, ale nie wszystkie.

Bez odpowiedzi pozostały pytania: z czwartej inicjatywy trafiły do zakładu w Swarzędzu nie przydatne dla niego urządzenia; kto nie zadbał, by sprzedać je kiedyś warte były dziesiątki tysięcy złotych.

Rzecz właśnie w tym, że te kwestie należało wyjaśnić zaraz kiedy się ujawniły, a następnie wyjaśnić powinno być właściwe działanie zarad-

czego. Łatwo to osiągnąć jeżeli stale trwa dialog zwierzchnicy — podwładni, o wszystkim co najważniejsze w rzeczywistości fabrycznej. Dialog taki wymaga, by kierownictwo zakładu pracy z własnej inicjatywy informowało o najważniejszych sprawach, a pracownicy pytali: jeżeli uważają przedkładane im informacje za niepełne. Nazwanie tego sprzężonego zjawiska — rozmową gospodarczą mówi wstępnie o jego źródłach, klimacie, następstwach. I o to właśnie chodzi — o aktywną postawę a nie o informowanie zgodnie z okólnikiem.

MICHAŁ LUCZAK

P.S. A swoją drogą dziwnie zbieg okoliczności, że do PZD trafia tyle importowanych urządzeń, uznawanych za mało wydajne i wadliwe.



W „POLITYCE” — pierwsze wydanie w nowej ankiecie zatytułowanej „Literatura a mass-media”. Redakcja zwróciła się do znanych autorów związanych z instytucjami masowej kultury, by wypowiedzieli się na temat swojej współpracy z filmem, radiem, telewizją, prasą popularną. Pierwszą zabierając głos: Władysław Terlecki, Agnieszka Osiecka, Jerzy Stefan Stawiński, Janusz Głowacki.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — Danuta Frey w artykule „Stawka na nieobojętnych” zajmując się sprawą organizacji kontroli społecznej w związku z dyskusją na temat rychłego już powołania stosownych komitetów przy radach narodowych.

W „PERSPEKTYWACH” — reportaż Ryszarda Badowskiego, ilustrowany zdjęciami i interesującym schematem rysunkowym o Bajkonurze, czyli radzieckim kosmodromie. Tytuł reportażu — „Tam, skąd wystartuje polski kosmonauta”.

W „TYGODNIU” — Krzysztof Lis pisze o Stefanie Skorup-

skim, fryzjerze i cenionym działaczem kulturalnym z Włoszakowic. Autor opisuje „Stefana Skorupskiego facha i ulubienię”.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — rozmowa z generałem brygady Albinem Zyto, zastępcą szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, szefem Zarządu Kultury Świeckiej. Tematem publikacji zatytułowanej „Poza schematami” są przedsięwzięcia związane z wprowadzeniem w życie dokumentu zatytułowanego „Program rozwoju kultury w sferach zbrojnych PRL”. Generał mówi o sensie i wartości tego programu rozwoju kultury w Wojsku Polskim.

W „PRZKROJU” — Mieczysław Czuma w rocznicę bitwy o Monte Cassino publikuje stamtąd reportaż.

W „ITD” — sonda na temat konsumpcji uzupełniona wypowiedzią dr. Janusza Dąbrowskiego, członka Komitetu „Polska 2000”.

Sądze — stwierdza dr J. Dąbrowski — że w przyszłym modelu konsumpcji należy w jak największym zakresie dopuścić do gło-

su propozycje indywidualnych i różnicowanych modeli życia i konsumpcji na zasadzie „zastawianego stołu”, przy którym każdy powinien znaleźć coś dla siebie.

W tym samym tygodniku fragmenty interesującego wywiadu z Fidelem Castro, udzielonego w zeszłym roku amerykańskiej telewizji ABC, nadanego także przez telewizję kubańską i ogłoszonego drukiem w tygodniku „Bohemia”. Uważa się, że w roku 1977 nie było w Hawanie bardziej sensacyjnego wydarzenia niż ów wywiad.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Waldemar Budzilo pisze o kulisy wywiadu gospodarczego. — Odczytanie w stosunkach politycznych między państwami Wschodu i Zachodu — czytamy nie spowodowało bynajmniej zahamowania aktywności służb wywiadowczych. Zainteresowanie obcych wywiadów budzą już nie tylko uroczyste i dyslokacja wojsk, ale w nowej mierze zasoby surowcowe i możliwości produkcyjne, organizacja transportu, stopień wykształcenia kadr fachowych itd. Jednym słowem to wszystko, co składa się na potencjał techniczno-gospodarczy państwa. W artykule przyjdzie nam interesujące przybliżyć tego, jakimi metodami działają tak pomysłowe służby wywiadowcze.

W „MOTORZE” — wszystko „Polonezie” czyli nowa polska samochodowa osobowość.

LEKTOR

Z Poznania dla elektrowni

Pierwsze polskie urządzenia do oczyszczania węgla

Przy budowie chodników w kopalniach węgla coraz powszechniej wprowadza się zamiast elementów drewnianych — metalowe; lepiej zdają one egzamin pod ziemią. Postęp ten wiąże się jednak z... kłopotami elektrowni. Do urobku dostają się bowiem różne cząstki metalowe, które trafiając w elektrowniach do młynów węglowych, uszkadzają je.

By temu zaradzić, do taśmociągów z węglem montuje się specjalne urządzenia, które wychwytywać zeń różne detale metalowe. Dotychczas urządzenia takie importowały się dla polskich elektrowni — głównie z RFN — ale nie gwarantują one pełnego oczyszczenia węgla. Zaletą taką mają natomiast opracowane w poznańskim „Energoprojekcie” tzw.

separatory elektromagnetyczne, których prototypową serię zaczęto wytwarzać w Zakładzie Produkcyjno-Remontowym Energetyki „Energoform” w Czerwonaku.

Są to duże magnesy, mocowane do taśmociągów, z których — jak potwierdzają dotychczasowe próby — w pełni wyłapują zanieczyszczenia węgla. Dodatkową zaletą nowego separatora jest jego dużo większa moc od dotychczasowych, na co wpływ ma zastosowanie — po raz pierwszy w takich urządzeniach — chłodziwa wodnego.

W tym roku zakład w Czerwonaku zaplanował produkcję 20 separatorów. (bop)

Z wizytą u kościuszkowców

Zawsze na szlaku chwały

Ośmiej z minutami pojawiły się na horyzoncie nacierające czołgi. Zaraz za nimi nadjechały opancerzone transportery. Zarówno jedne, jak i drugie prowadziły ogień w marszu.

Koniec ćwiczeń. Z czołgów, z transporterów wysypują się grupki młodych chłopców — smukłe, wysportowane sylwetki, beztrosko uśmiechnięte twarze. Młodzieńcy jak malowani.

Dziś randki nie będzie. I Praski Pułk Zmechanizowany i Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki — rocznik 1958 ma spotkanie w koszarach. Gości tych, którzy byli pierwsi, weteranów szlaku bojowego od Lenina po Berlin, zapoczątkowane go 35 lat temu w Sielcach nad Oka.

Żołnierska droga rocznika 1958 jest krótka. Szeregowiec Michał Andrzej, który pewnie po ojcu odziedziczył zamiłowanie do rachunków twierdzi, że dokładnie 1450 metrów — od drzwi koszarowego budynku do stołówki, placu ćwiczeń zwanego w ich żołnierskim żargonie „małym gajem”, parku maszynowego, świetlicy — razem 723 metrów i tyle samo na powrót.

Dziś rocznik 1958 wraz ze swoimi gośćmi zboczy z codziennej tasy, do budynku położonego nieco w bok od drogi do stołówki. Tyle, że ten krótki spacer „w bok” od codziennej tasy przesuwa w czasie ich żołnierską drogę i nadaje jej charakter szlaku bojowego.

Z ARMIA CZERWONA

Historia zaczyna się tuż za progiem, w pierwszej sali posiedzeń powstania pułku. Wielka plansza fotograficzna ukazująca czołgi w natarciu. Na tej ciemnej niebia wieje się biało-czerwona wstążka, przedzielona kółkami, a w nich napisy: Sielce, Moskwa, Smoleńsk, Leningrad, Kijów, Zytomierz, Kijewce, Lublin, Warszawa, Białystok, Szczecin, Berlin. Bez podpisu. Wszyscy i bez tego wiedzą, że tędy maszerowały pułki i Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki i jeśli nawet biało-czerwona wstążka nie oddaje wszystkich subtelności szlaku, jest symbolicznym wykresem najkrótszej drogi żołnierza polskiego do Ojczyzny.

Tuż obok fotokopia komuniku, jaki 8 maja 1943 roku ukazał się w prasie radzieckiej. „Rząd Związku Radzieckiego przychyla się do prośby Związku Patriotów Polskich, wyrażił zgodę na utworzenie w ZSRR polskiej dywizji, która wspólnie z Armią Czerwoną będzie walczyć przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy”. W dalszej części komunikatu informuje, że dywizja otrzymała imię Tadeusza Kościuszki i for-

mowanie jej już się rozpoczęło.

POCZĄTEK DROGI

Zdjęcia, plansze, fotokopie, trochę eksponatów. Wydarzenia pierwszych dni w sieleckim obozie nad Oka. Sporych rozmiarów zdjęcie. Podpis: „Sielce — maj 1943. Punkt rejestracji poborowych”. Zmęczone sylwetki, ale na twarzach często młodych i poranych zmarszczkami wyrazu radośnej dumy. Podobnie na innych — z ćwiczeń, uroczystej przysięgi, pierwszej defilady, wyjazdu eszelonów na front...

Znowu plansza. Kolorowe kółka, kreski, strzałki. Schemat pierwszej bitwy. Podpis: „Bitwa pod Lenino — początek drogi”. Szeregowiec Michał i jego pododdział powinni znać szczegóły. Historię plutonów i batalionów, które w straszliwym weszły do historii Polski. Pułk szedł w pierwszym rzucie, wsparty kompanią czołgów T-34.

Ranikiem była mgła, widoczność 150-200 metrów. Głos starszego mężczyzny zawisa na moment, oczy wszystkich wędrują za wskazującym ruchem ręki wpatrzonych w zdjęcie: z mgły wychodzi tyraliera. Podpis: „Piechota w ataku”. Pierwszy batalion majora Lachowicza idzie do ataku wyprostowany, strzelając w biegu. Czołgi utknęły na błotnistym brzegu Mierzei. Batalion idzie na wschód na skraj wsi Trigubowo, broń ręczną i maszynową oponowuje pierwszą transeję, biegnie na drugą. Tuż przed nią ginie od wybuchu miny major Lachowicz, jego rodzin na wioska leżała tylko 7 km od Trigubowa. Dowództwo obejmuje podporucznik Roman Paziński, metalowiec z Zagłębia, już ranny. Dostaje drugą kulę tuż przed linią okopów, trzecia w opłotkach. Batalion jest już we wsi, ale mocno krwawi. Na pomoc idzie mu drugi i trzeci batalion. Niemiecki kontratak zostaje zatrzymany, bataliony utrzymują wieś...

TO JUŻ POLSKA!

Zaciera się podział na kompanie i bataliony z rocznika 1958. Teraz już maszerują razem. Pojedyncze zdjęcia, na nim jakiś most, jakiś rzeka. Podpis: „Pułk wkracza do Polski”. Most drewniany, żołnierze idą pieszko, wzbijając nogami tuman kurzu. Dumnie wyprostowane sylwetki żołnierzy, szpalery cywilów, wyciągniętych rękach kobiety kwiaty, na twarzach jednych i drugich ogromne wzruszenie, częste łzy radości. To rodzinne okolicie szeregowca Janusza Nowickiego — rocznik 1958, wpatruje się w twarze cywilów usiłując odnaleźć rysy z rodzinnych albumów.

Plansze i zdjęcia z walk na przedpolach Warszawy, wyzwa-

lanie Pragi, defilady w wolnej stolicy. Starsi raz jeszcze przywołują przed oczy widok tragicznych zniszczeń, morza gruzów, rocznik 1958 przypomina udział jednostki w pracach społecznych na rzecz odbudowy i rozbudowy Warszawy: Starówka, Trasa WZ, Trasa Łazienkowska, Wisłostrada, Zamek Królewski, a także akcje przeciwpowodziowe w rejonie Nowego Dworu, Płocka...

FINAL

Heroiczne walki o przełamanie Wału Pomorskiego, wywołanie Kolobrzegu, zaślubiny z morzem, forsowanie Odry... i finał szlaku bojowego: walka o Berlin. Fotokopia ulotki: „Idziemy do szturm na le gowisko hitlerowskiego zwierzchni”. Duży plan miasta. 1 pułk kościuszkowców działając w ramach 2 gwardyjskiej armii pancernej otrzymał zadanie nacierania wraz z radzieckim 1 Korpusem. Strzałki na planie miasta wskazują punkt wyjściowy i przebieg natarcia; kierunek wschodni wzdłuż ulic Schillerstrasse, Goethestrasse i dalej w kierunku Sportplatz i parku Tiergarten, gdzie po trzydziestu kilku godzinach bezustannej, zacieklej walki o każdy dom, każda ulicę w dniu 2 maja przyjmują wieść o kapitulacji resztek hitlerowskiego garnizonu berlińskiego.

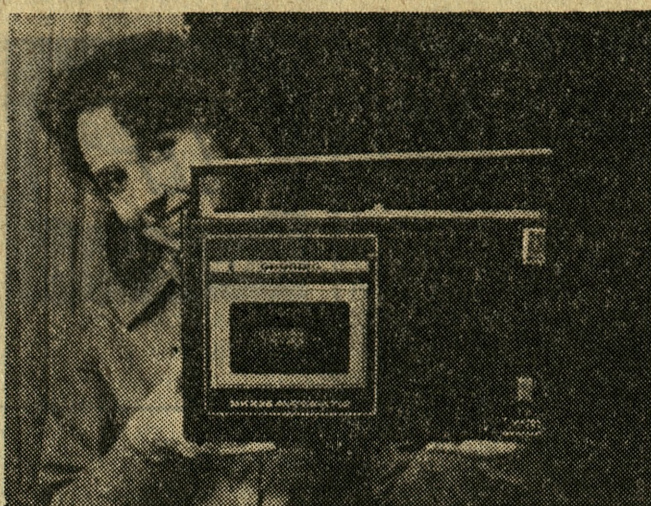
Duże zdjęcie, które rocznik 1958 zna z tyłu publikacji, a przecież zupełnie inaczej, bardziej osobiste odbiera teraz. Oto złocona Siegesaule — Kolumna Zwycięstwa pysznająca się strzelistym kształtem na skraju parku Tiergarten. W prawej dłoni anioła, stojącego na wysokim cokole, polski sztandar biało-czerwony.

WSPÓŁCZESNOŚĆ

Koniec sali, drzwi wejściowe do drugiej. Tu już zdecydowanie rolę gospodarzy obejmuje rocznik 1958. Liczne plany i zdjęcia mówią o dniu dzisiejszym jednostki, wspólne ćwiczenia w ramach Układu Warszawskiego, uwypuklają wraz z licznymi eksponatami i modelami siłę i nowoczesność wyposażenia socjalistycznej armii, przeznaczonych do obrony Polski Ludowej i całej naszej wspólnoty. Wreszcie cała bogata kolekcja zdjęć, dyplomów, listów gratulacyjnych i odznaczeń podkreślających wkład kościuszkowców w realizację różnych czynów społecznych na rzecz środowiska i gospodarki.

Rocznik 1958 też znajduje swoje miejsce na tym szlaku chwały. Jest przecież inicjatorem Żołnierskiego Czynu dla uczczenia 35-lecia powstania LWP, apelu, który został już podjęty przez wszystkie jednostki i owocuje pięknymi efektami.

JERZY ROMAN



Ci wspaniali mężczyźni i ich doskonałe gruchoty

Samochodowe giełdy zdobyły już sobie prawo obywatelstwa we wszystkich większych miastach kraju. W każdej wielkiej aglomeracji są stałe pozycje niedzielnych przedpołudniowych amatorów „czterech kółek”. W powszechnej opinii są to jednak miejsca, gdzie co tydzień zawiera się wiele wątpliwych uczciwości transakcji, gdzie kwitnie spekulacja i ordynarne nabijanie w butelkę.

W handlu używanymi samochodami, przy niezaspokojonym popycie na nowe pojazdy, przy oficjalnych cenach samochodów nieadekwatnych do ich wartości rynkowej, nie trudno o szachrajstwo. Właśnie owo okłamywanie, sprzedaż grata za cenę często grubo wyższą niż oficjalna nowego pojazdu — czyli spekulacja — natchnęła niektórych myśli zlikwidowania wolnej sprzedaży samochodów używanych i zorganizowania jej w ramach przedsiębiorstwa państwowego.

Na szczęście nie doszło do reformy. Samochód po przebiegu sprzedawany na zasadzie: cena oficjalna minus amortyzacja za każdy rok eksploatacji; minus wartość zużycia i na praw kosztowałyby grosze, co — rzecz zrozumiała — budziłoby natychmiast protesty właścicieli, którzy za swoją własność chcą otrzymać cenę rynkową. Taka sprzedaż stałaby się zresztą też okazją do wszelkiego rodzaju nadużyć, protekcji i handlu z drugiej ręki, nie mówiąc o tym, że aby sprzedać owe dziesiątki tysięcy pojazdów doprowadzanych co nie dzieli na giełdy krajowe, trzeba by olbrzymiego aparatu handlowego, technicznego, nadzoru itp. Przeważała więc opinia, że organizowana sprzedaż używanych aut może mieć rację bytu dopiero wtedy, gdy podaż nowych samochodów będzie dostateczna, a ich kupno — sprawą tylko wydaną pieniędzy, a nie staraniem, protekcji i wieloletnich oczekiwań.

Przedsięwzięto natomiast inne kroki, które miały ograniczyć spekulacje giełdowe, mianowicie zróżnicowano podatek przy transakcji kupna — sprzedaży, wprowadzono różne stawki PZU i ceny ekspresowe. Po niemal roku możemy powiedzieć, że ani nowy podatek, ani stawki ubezpieczeń nie okazały się bodźcami efektywnymi. Podatek po starciu płaci kupujący, ten zaś kogo stać na Mercedesa, czy Peugeota nie odczuwa wyższej kwoty ubezpieczenia.

Giełda namiętności

Poskutkowało natomiast ceny ekspresowe. Możliwość kupna po cenie giełdowej, od ręki samochodu nowego, bez kłopotów z umowami i urzędem finansowym, przy pewnych możliwościach wyboru koloru lakieru, tapicerki, nawet ogumienia, skierowała pewną grupę klientów placów handlowych do Polmozbytu. Jednocześnie mniej opłacalna stała się spekulacyjna sprzedaż nowego wozu, bo trzeba tak skal kuliwać cenę i podatek, by ów samochód konkurował z ekspresowym. W rezultacie: z giełd zniknęły prawie pojazdy nowe, których masowa sprzedaż jeszcze przed rokiem rzutowała na wszystkie ceny samochodów używanych. W tej chwili nowe auta to przede wszystkim pojazdy dewizowe oraz pojedyncze „maluchy” ośób, które albo już otrzymały przydział na ten samochód, albo odbierają go w ramach przedpłat w PKO lub realizują ją kolejną książeczkę.

Giełdy stają się więc coraz bardziej targowiskami wozów używanych i obserwuje się sy-

Nowości z „Kasprzaka”

Wyroby Zakładów Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie zdobyły już trwałe miejsce na krajowym rynku, a także za granicą. W ostatnich latach coraz bardziej popularne stają się magnetyfony kaselowe, łatwe w obsłudze i wygodne w użyciu, toteż w „Kasprzaku” i jego filii w Lubartowie (woj. lubelskie), produkuje się kilka typów. Największym popytem cieszą się magnetyfony z radiem — MK 2500 oraz magnetofony MK 235. W końcu roku zakłady zapowiadają dalsze nowości, będzie to radiomagnetofon RB 3200. Na zdjęciu: MK 235 (licencja Grundig) będzie w tym roku wyprodukowany w liczbie 100 000 sztuk.

CAF — fot. Sokolowski

Między Renem a Łabą

1974 r. odbywał się w Hamburgu, na kongresie uchwalał dokument precyzujący stanowisko Wolnych Demokratów wobec Kościoła (tzw. Kirchenpapier). Uchwalenie dokumentu poprzedziła długotrwała dyskusja, w której ścierały się poglądy radykalne z bardziej umiarkowanymi. W rezultacie ustalono 13 tez, które od tej pory traktowane w FDP jako obowiązujące wytyczne programowe. Za tezami głosowało 262 delegatów na Zjazd, przeciwko 86.

Tezy FDP krystalizowały się w ostrej walce ze zwierzchniokami obu Kościołów, w szcze gółności z hierarchią rzymskokatolicką, która poprzez głosne akcje protestacyjne chciała zmusić FDP do wycofania się z lansowania hasła pełnego rozdziału Kościoła od państwa. FDP nie poddała się jednak i nie musiała tego uczynić, oonieważ poszczególne tezy zostały aprobowane nie tylko własnych członków partyjnych, lecz szerokich kręgów społeczeństwa, w tym także ludzi wierzących.

Niedawno ogłoszono dane zbrane w Kościele ewangelickim, z których wynikało, że np. 61 procent wyznawców protestantyzmu w RFN uważa, iż podatek kościelny śniagany przymusowo przez państwo jest stanowczo za wysoki. 52 procent ewangelików opowiedziało się za dobrowolnymi opłatami na rzecz Kościoła, wolnymi od jakichkolwiek sankcji państwowych. Więcej niż jedna trzecia ewangelików zachodniemiejskich orzekła, że jeżeli obecny system ściągania podatku kościelnego nie ulegnie zmianie, to po prostu wystąpią z Kościoła i w ten sposób całkowicie uwolnią się od płacenia uciążliwego podatku.

Charakterystyczne, że SPD, która rozdział Kościoła od państwa postulowała już kilkadziesiąt lat temu, obecnie jest w tej sprawie daleko bardziej powściągliwa niż FDP. Mimo to co pewien czas powstają konflikty między SPD a Kościołem katolickim na tle politycznym. Np. we wrześniu ub. roku odbywało się w opac-

twie benedyktyńskim w Otto beuren spotkanie poświęcone sprawie „jedności europejskiej” z udziałem polityków chadeckich i konserwatywnych z RFN i kilku krajów zachodnioeuropejskich. Na im preż zaproszono również ordynariusza rzymskokatolickiej diecezji w Augsburgu, biskupa Josefa Stimpfle, który przemawiając tam zarzucił SPD, iż wzbrania się przed „jednością europejską na gruncie chrześcijaństwa”.

Trzeba dodać, że przedstawiciele SPD nie przyjęli zaproszenia na spotkanie w Otto beuren, traktując je z góry jako imprezę rekreacyjną. W od powiedzi na wystąpienie biskupa Stimpfle, grupa miejscowych deputowanych do Bundestagu z ramienia SPD ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że biskup nadużywa swego urzędu kościelnego do rozgrywek partyjno-politycznych.

Zareagował na to z kolei biskup Stimpfle, zarzucając deputowanym SPD, że w spo-

sób świadomy chcą zaostreć konflikt między swą partią a Kościołem. Spór osiągać zaczął coraz wyższe szczeble. Dwaj członkowie kierownictwa SPD a zarazem działacze katolicy, ówczesny minister obrony, Leber oraz wiceprzewodniczący Bundestagu, Schmitt - Vockenhausen (zazwyczaj członkiem Centralnego Komitetu Katolików Niemiec), ogłosili publiczny protest przeciwko oświadczeniu biskupa Augsburga, stwierdzając, że katolicy należący do SPD są przez hierarchów kościelnych niesłusznie postępowani. W następstwie posypały się dalsze wzajemne oskarżenia.

Wkrótce na łamach organu SPD „Vorwärts” (z 15 IX 77) ukazał się artykuł redaktora naczelnego tego pisma, Friedhelma Merza, pod znamienitym tytułem: „Jeden tydzień polowania na czarownicę”. Autor pisze, że w określonych kręgach katolickich klerykałów odezwwały się echa dawnych niechlubnych konserwatywnych tradycji, że „do jed-

nego worka wrzuca się socjaldemokratów, działaczy związkowych, zamachowców, przestępców, morderców i terrorystów”. Merz, poddał krytyce wypowiedź znanego teologa, a zarazem arcybiskupa Monachium, kardynała Ratzingera, dowodząc, że mogą one stanowić pożywkę dla różnego rodzaju ekstremistycznych wystąpień.

To spowodowało monachijską kurie arcybiskupów do ostrej repliki, która jeszcze bardziej zaogniła sytuację i pobudziła m.in. aktywność zwolenników rozdziału Kościoła od państwa.

Jak dotychczas, rzeczniczy rozdziału Kościoła od państwa w RFN nie osiągnęli swych celów — uprzywilejowane pozycje obu największych konfesi pozostają zachowane. Jednakże żywa dyskusja, jaka wywołała tezy FDP i inne wyrażenia jest zapowiedzią chwili, kiedy kościoły w RFN będą musiały się pogodzić ze statusem analogicznym do tego, jaki mają kościoły w innych krajach, w których zasada rozdziału nie jest kwestionowana ani w teorii ani w praktyce.

STANISŁAW MARKIEWICZ

SPD-FDP a kościoły

22 45 — Program dla rodziców.

MAJ	Bazylego
20	Bernardyna
Sobota	Tymoteusza
21	Wiktora
Niedziela	Słońce: 4.31—20.48

TEATR

OPERA — sob. g. 17 „Cyganka” (przedst. zamknięte), niedz. g. 19 „Don Kichot”.

MUZYCZNY — g. 19 „Niewolnica”.

POLSKI — g. 19 „JMK Wściekła”.

NOWY — sob. i niedz. g. 19 „Czerwony kogut leci wprost do nieba”, sob. SCENA NOWA — g. 21.30 „Aktorka”.

KABARET „TEY” — g. 18, 21.30 „Zbiórka, czyli z rolnictwem na tey”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Transamerica Ekspres” (USA 15 l.), g. 17.45 „Opatrzność” (fr. 18 l.), g. 20 DKF „Kamera” (seans zamknięty).

APOLLO — g. 10, 12.30, 15 „Straceńcy” (USA 18 l.), g. 17.30, 20 „Romans Teresy Hennert” (pol. 15 l.).

BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18.15 „Trzy kobiety” (USA 18 l.), sob. g. 22.30 „Alcibiadesa po raz ostatni” (fr.).

GONG — sob. g. 10, 12, 18, 20 niedz. g. 18, 20 „Wszyscy i nikt” (pol. 15 l.), sob. g. 14, 16 „Wyspa skarbników” (ang.-USA b.o.), niedz. g. 10, 12, 14, 16 „Niche żyją duchy” (fr. b.o.).

GRUNWALD — sob. i niedz. g. 10 „Kryzysy” (pol. b.o.), g. 19 „Szarada” (pol. 18 l.), niedz. g. 11.30 — bajki.

GWIAZDA — sob. g. 10.30, 13.30 „Przepis na kłopoty” (USA 15 l.), sob. i niedz. g. 18, 20 „Barwy ochronne” (pol. 15 l.), niedz. g. 11, 12, 12 „Colargol i ban da ziego Kida” (bajki), g. 14, 16 „Gdzie się podziałą 7 kompani?” (fr. b.o.).

KOSMOS — sob. 17.30 i niedz. g. 11, 17.30 „Podróż kota w butach” (jap. b.o.), sob. i niedz. g. 18 „Krajobraz po bitwie” (pol. 18 l.).

MALTA — g. 16 „Przygody małego Nuki” (radz. b.o.), g. 18, 20 „Omen” (ang. 18 l.).

MINIATURA — g. 15.30, 17.30 „Wyspa skarbników” (fr.-wł. 12 l.), g. 19.30 „Zaułek dzieł” (meks. 15 l.).

OLIMPIA — sob. g. 15, 17.30 i niedz. g. 17.30 „Gang Olsena wpa da w szar” (dini. 12 l.), sob. i niedz. g. 19 „Prezesa, czy tu ktoś?” (pol. 15 l.), g. 20.30 „Włóczęga” (bajki), g. 21.30 „Złota rybka” (bajki).

OSTĘDLE — g. 15, 17 „Sami woi” (pol. b.o.), g. 19 „Gdzie wo da czysta i trawa zielona” (pol. 15 l.).

PANCERNIAK — niedz. g. 11.30 „Dzielnik kowboje” (pol. b.o.), g. 17 „Potop” cz. II (pol. b.o.), g. 19.30 „Potop” cz. II.

RAJATO — sob. g. 15.15, 17.30, 20 i niedz. g. 10, 12.30, 15.15, 17.30 „Człowiek klanu” (USA 18 l.).

RUSZAŃKA (Swarzędz) — sob. g. 18, 20 i niedz. g. 18, 20 „Con amore” (pol. 12 l.), niedz. g. 17 „Mieniny cioci” (pol. b.o.).

TECZA — g. 15.30 „Król Maćcus I” (pol. b.o.), g. 17, 19.30 „Dzień zrzeczeń” (pol. 18 l.).

WCSAOWICZ (Puszczykowo) — sob. g. 14.45, 16.45, 18.45 i niedz. g. 16.45, 18.45 „Falszwy kraj” (ang. 15 l.), niedz. g. 14.45 „Baśń o łasnym sokole” (radz. b.o.).

WIDMA — sob. g. 15.30, 18, 20 i niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Ostatni film o Legii Cudzoziem ców” (USA 15 l.).

WRZOS (Modina) — g. 15, 17, 19.15 „Omen” (ang. 18 l.).

FOTOPLASTIKON — od 13—18 „Wycieczka do szekspirowskiego Stradfordu”.

Zoo — ul. Krancowa i ul. Zwie zyniecka — g. 9—20.

DYŻURY

SZPITALA — SOBOTA: inter na, chirurgia, okulistyka, laryn gologia, neurologia — ul. Lutyc ka; chirurgia dziecięca — ul. Szpi talna 27/33; NIEDZIELA: intern a, chirurgia, laryngologia, neurolo gia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca — ul. Krysie wicza 7; okulistyka — ul. Garba ty 17.

SOBOTA I NIEDZIELA

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-90-66; nagła zachorowania w domu — po dany lekarskie, tel. 637-35; wypad ki uliczne i w miejscach publicz nych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 66-12-61; Ościele Piastowskie 16, tel. 722-24; ul. Ogory, tel. 305-431; ul. Kosciuszki 103, tel. 544-44; Lu bów, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czyn ny codziennie g. 7—22, tel. 988.

Telefon Zaufania — 988 czynny od g. 15.30—17.30, al. Marcinkow skiego — dyżuruje lekarz psychia tra. Porady prawne głównie z za kresu prawa rodzinnego, opiekun ctw, leczenia odwykowego i re habilitacji społecznych, tel. 52-51, czynny w wyżej podanych godzi nach. W niedziele i święta obie placówki czynne cała doba.

Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżewskiego 140/142, Główna 92, Dzierżewskiego 349, Mickiewicza 22, Nowolaska, Staroleśka 1, Głogow ska 107/109, al. Marcinkowskie go 11 (cała doba).

RADIO

PROGRAM I — SOBOTA: 6 Syg nał dnia; 9.05 Cztery pory roku;

11.25 Niezapomniane stronie — „Zmierzch wodzów” — fragment powieści; 11.35 Cztery pory ro ku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Na południe od Czantorii; 13 Dla klasy III i IV (jęz. polski) „Kraju, mój kraju barwny”; 13.20 Nasze ludowe rytmy; 13.40 Kąci melomana; 14 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. 15.45 Inf. dla Kierowców); 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Tylko w du cie; 19.15 Z poznańskiego studia; 19.30 Podwózkę przy mikrofo nie; 21 Przy muzyce o sporcie oraz relacje z Finałów Bokserskich Mi strzostw Świata w Belgradzie; 21.58 Komunikaty Totalizatora Sporto wego; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Szczecin na muzycznej ante nie; 23 Wita Was Polska — mag. słowno-muzyczny.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliże nia; 9.30 Teatr PR — „Kamień jak kamień” — słuch. J. Grzymkow skiego; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Koncert chopinowski z nowych na grań J. Olejniczaka; 11.35 Radiopro blemy; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.25 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Czy znasz te książki — zagadka lit.; 12.45 Parafrazy muzyczne; 13 Mag. wędzarski; 13.15 Anatol La dow; 9 pieśni rosyjskich op. 58 na kwintet dęty; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Na gitarze gra J. Wil liams; 14.10 O zdrowiu dla zdrowia; 14.30 Studio Słonecznik; 14.50 „Cza ta” — mag. wojskowy Studia Młod ych; 15.05 Muzyka Telemanna; 15.30 Studio Plus; 16.10 Przekrój muzycz ny tygodnia; 16.40 Mag. inform acyjny; 16.50 Radiopress z Pozna nia; 17 „Z archiwum jazzu”; 17.20 „Małe muzea” — poemat B. Za dury; 17.40 Rep. literacki; 18 Mu zyczne archiwum PR; 18.25 Plebis cyt Studia „Gama”; 18.40 „Czas i ludzie” — aud. kombatancka; 19 „Matysławskie”; 19.30 VII aud. z cyklu: „Złote karty historii”; 20 Odpowiedzi z różnych szuflad; 20.15 Tydzień Muzyczny „Cantores Mi nores Wratysłwenses”; 20.55 Konc. wieczorny; 21.40 Tydzień muzycz ny „Cantores Minores Wratysłw enses”; 22 Kiermasz pod Gutenberg a; 23 VII Festiwal Polskiej Muzy ki Współczesnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 „Tango November” — pow.; 9.10 Tradycjonalisty z Krakowa; 9.30 Nasz rok 78-my; 9.45 Z twórczości kompozytorów szwajcarskich; 10.35 Kiermasz płyt; 11 Powieść w wyd. dżw. — Margaret Mitchell: „Prze minęło z wiatrem”; 11.30 W tonacji trójką; 12.25 Za kierownicą; 13 Po wtórka z rozrywki; 13.50 „Lato po wojnie” — pow. W. Bilińskiego; 14 Wszystkie dzieła fortep. Schu manna w wyk. Józefa Demusa; 15.05 Kram z piosenkami; 15.30 Zgrzy z mag. M. Zembatego; 16.30 Gra Zes n. Laboratorium; 16.45 Nasz rok 78-my; 17.05 Muzyczna pocztka UKF; 17.40 Gw. Beart — poeta piosenek; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Konc. jakiego nie było; 19 St. Bro niewski: „Igraszki z czasem”; 19.15 Piosenki z Iluzjonu; 19.35 W. A. Mozart: „Wesela Figara”; 19.50 „Tango November” — pow.; 20 Baw się razem z nami; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Carole King; 22.15 „W pustych mieszkaniach dzwonia telefon”; — słuch.; 22.50 Poeeci piosenki radzieckiej; 23.05 Jam sesion w Tróje.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 7.03 Raz melodia, raz piosenka; 8 Gra duet gitar klasycznych Alber Strobel; 8.10 Rad. TV Szkoła Średnia dla Pracują cych — Historia — sem. IV „Ko niec Trzeciej Rzeszy”; 8.25 Utwory fortepianowe A. Rubinsteina; 8.35 Sport — nauka — technika; 9 Dla klasy I i II (j. polski) „Spotkanie z kompozytorem”; 9.20 Pieśni kompozytorów rosyjskich w wyk. I. Ponomarienk baryton i pianistki L. Iwanowej; 10 Dla klasy VII (che mia); 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla szkół średnich (biologia) — „Biocy bernetyka”; 11.30 Tydzień Muzycz ny — „Cantores Minores Wratysł wenses”; 12.05 Czas dobrych gospo darzy; 12.25 Giełda płyt; 13 Lekcja j. angielskiego; 13.15 Chór N. Lu boffa; 13.30 Z dala od utartych szlaków — Szydłów; 13.50 Studio Stereo zaprasza (stereo ogólnop.); 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne — „Śnieg” — słuch. we sztuki S. Przybyszewskiego; 16.05 Kodeks i kierownica — Ulice — czy sianki; 16.25 Na saksofonie gra T. Szukalski; 16.30 Rozmowy i refleks je nadszarpnięte; 16.04 Fel. literacki; 16.50 Radiopress; 17 Gra Po znańska Orkiestra Kameralna; 17.15 Publicystyka zagraniczna; 17.25 Z taśmoteki spikera; 17.40 Fragm. powieści B. Ruthy; 18 Grająca szafa; 18.25 Ziemia — człowiek — wszech świat — Regionalna gospodarka bo ractwami naturalnymi kraju; 19 Czy znasz swoje prawo? — Prawo rodzinne; 19.15 Lekcja j. francuskie go; 19.30 Proqram stereofoniczny: 1. Poznańskie Studio Nagrań — 2. Przeboje ze świata; 22.15 Ra diowe portrety Polaków — W. P. w borowski — pizarz i historyk; 22.35 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących — j. polski sem. IV — J. K. Korzeniowski — „Lord Jim”; 22.50 Śpiewa Cathy Berber ian.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.18 Moja audycja muzyczna; 9 Informacje z Wyscigu Pokoju; 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 Wiadomości i rela cje z Czynu Partijnego; 10.15 Słynni instrumentalisci — Art Farmer; 10.30 Tumbo z Przyład ka Dobry Nadziei — słuch.; 11 Różne barwy piosenki; 12.45 Pol ska muzyka popularna; 13 Studio „Gama”; 13.30 Transmisja z IX etapu Wyscigu Pokoju na trasie Hradec Kralove — Jelenia Góra — I meldunek z tras; 13.35 Stu dio „Gama”; 14.05 Relacje z Czyn u Partijnego; 14.20 Studio „Gama”; 14.35 „W Jezioranach”; 15.05 Koncert święty; 16.05 Relacje z Czynu Partijnego; 16.15 Transm. z zakończenia IX etapu Wyscigu Pokoju w Jeleniej Górze; 17.30

Studio Młodych; 17.50 Relacje z Czynu Partijnego; 18 Komunikaty Totalizatora Sportowe go; 18.05 Radio ludziom pracy; 19.15 Przy muzyce o sporcie oraz oficjalne wyniki IX etapu Wysci gu Pokoju; 20 Konc. bez biletu; 21.05 Z dziejów kabaretu; 22 Tele gramy muzyczne ze świata; 22.35 „Musicon” z Poznania; 23.05 In formacje z Wyscigu Pokoju; 23.15 „Rewia piosenek”; 23.45 Jazz.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 16.05, 19, 21, 23. Meldunki z trasy IX etapu WP: 14, 15, 16.

PROGRAM II: 7 Moskwa z mel. i piosenka; 7.35 Niedzielne spotka nia; 18.05 Poranek symf.; 14.35 „Kalkuta 4 maja” — słuch.; 14.35 Estrada Folkloru; 15 „Oczywiste” — słuch.; 15.45 „Chopinowski z nagrami Jakowa Fliera; 16.30 Program z dywanikiem; 17.35 Utwory Debussy’ego; 18 Panorama wokalistyki polskiej — J. Dzi kówna — sopran; 18.35 Fel. publi cystyki międzynarodowej; 18.45 Kabarecik reklamowy; 19 Recital Joe Dassin; 19.20 Studio Młod ych; 20 Wielcy artyści estrady i kabaretu; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.30 Magazyn Tygodnia; 22.30 „Kto miał rację” — mag.; 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej; 23.35 Publicystyka międzynarodowa; 23.40 Muzyka na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 14.20, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Co kto lubi; 9 „Tango November” — pow.; 9.10 Z dunajowa woda; 9.30 Gdy się mówi obowiązek; 9.50 Bluesy zespołu Krzak; 10 60 minut na go dzinę; 11 Jak za dawnych lat — gra ork. Syda Lawrence; 11.15 Niedzielną szkółka muzyczna; 12 „Wojna i dyplomacja — układ Si korski — Stalin — 2 odc. słuch. dokum.; 12.25 Muzyka z sal kon certowych; 13.20 Przeboje z no wych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Muzyczne premiery Pr. III; 15 „Ona mu pierwsza pokazała księ żyć” — aud. poetycka; 15.20 No wa płyta Billy Joela; 16 „Pomoc domowa” — słuch.; 16.45 Stephe ne Grapelly w duetach; 17 Zapra szamy do Trójkę; 18 „Nocny pyl” — gra K. Gottsching; 19.35 „Wes sel Figara” — opera Mozart; 19.50 „Ogrody” — odc. pow. J. Iwaszkiewicza; 20 Jazz piano for te; 20.30 Aud. rozr. „Studio 101”; 21 Dni muzyki organizowej w Kra kowie; 22.03 Gwiazda siedmiu wie czorów — Carole King; 22.15 Guil laume Apollinaire „Odejsie cie nia”; 22.30 Przypominamy gallux show O. Lipińskiej; 23.05 Z war szawskich Klubów Jazzowych; 23.45 Śpiewa Phoebe Snow.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Niedzielne spotkania; 8.45 Poranek muzycz ny; 9 Wielkopolska niedziela; 10 Klub Młodych Miłośników Muzy ki — „Bohaterowie przyszedł w mu zyce”; 11 Lekcja j. łacińskiego; 11.20 Chór kameralny „Ars Anti qua”; 11.35 Zgadnij, sprawdz. od powiedz; 12.05 „Jadro ciemności — słuch.; 13.15 „Tu Olimpiada polo nistyczna”; 13.30 „Muzyczny se zam” (stereo ogólnop.); 14.0 Dżw. wtajemniczenia — Głuszc; 14.30 Gra Herbie Mann; 14.40 Mu zyka z jednej płyty „Heart” (ste reo ogólnop.); 15 „Warszawianka” — słuch. (stereo ogólnop.); 16.05 „Studio Ekspe” — kabaret; 17 „W co się bawie”; 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 18 Stereo w kolorze „Minores Wratysłw enses”; 19 Radiolatarnia — mag. po pularno-naukowy; 19.30 Konfron tacje z encyklopedią — Czasem szarem, czasem serio, rozrywka czy hazard?; 20 D. A. Aber: „Fra diavolo — opera w 3 aktach (ste reo ogólnop.); 21.17 Konfrontacje — interpretacje; 22 Wielkopolski kalejdoskop sportowy; 22.10 W. Lu toławski dyryguje swymi utwora mi.

WIADOMOŚCI: 7, 12, 16, 22.55.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcne wszystkie muzea z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA i RZE MIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—16.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — codziennie g. 10—15, śro dy i piątki g. 12—16, soboty, dni przedśw. nieczynne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNI CZEGO (St. Rynek 3) — codzien nie g. 10—18, niedz. i św. g. 10—18.

INSTRUMENTOW MUZYC ZNYCH (St. Rynek 45) — codzien nie g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9); Galeria Malarstwa Obcego; Galeria Malarstwa Polskiego — codziennie g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15. Wystawa „Przodownicy pracy socjalistycznej” — g. 10—15.

PRZYRODNICZE (ul. Świerczew skiego) — codziennie g. 10—15, śro da — g. 10—16, sob. nieczynne.

MUZEUM PIERWSZYCH PIA S TÓW na Lednicy — g. 8—19.

ROLNICTWA (Szreniawa) — co dziennie g. 9—16.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — wt., czw., piąt. g. 9—15, pon., środy — g. 12—18, niedz. i św. g. 10—15, sob. dni przedśw. 21 i 24 V — nie czynne.

MUZEUM ADAMA MICKIEWI CZA (Śmiełów k. Jarocina) — co dziennie g. 10—16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — codziennie g. 10—16, 26 i 27 V — nieczynne.

MUZEUM W KÓRNIKU — co dziennie g. 9—14, sob. g. 9—13.

MUZEUM W ROGALINIE — co dziennie g. 10—16.

WYŻWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytadeli) — codziennie g. 9—17, niedz. i św. g. 10—16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — co dziennie g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczy kowo) — codziennie g. 10—15.

MUZEUM PRACOWNIA AR KADEGO FIEDLERA (Puszczy kówko) — g. 10—13.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) „Ilustracje Jerzego Joachimiaka” (do 24 V) — g. 11—18, niedz. i św. g. 10—15.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Przedsiębiorstwo Sprzętowo Transportowe Budownictwa Kolejowego
Oddział Remontu i Eksploatacji Maszyn Budowlanych w Poznaniu
ul. Michała 50,
OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW NA NAUKĘ ZAWODU:

MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH
Zapewniamy uczniom zakwaterowanie w internacie. Uczniowie osiągający dobre wyniki w nauce mogą uzyskać skierowanie do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

INFORMACJI UDZIELA:
Dział Zatrudnienia Płac i Norm.
tel. 746-11 wewn. 24, 25, ul. Michała 50.
1035-K1

Praca.

Krawca lub krawcową do konfekcji damskiej, za trudnić na stałe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 57041g.

Przyjmę pracę chałupni cza. Oferty „Prasa” Grun waldzka 19 dla 57162g.

Do introligatorni, przyjmę pracownika, pracow nie, Henryk Radolonek. Poznań, Ractawicka 64. 57328g

Pracownika do przyucze nia przyjmę — warsztat kotlarski. Staroleśka 96b. 57196g

Przyjmę elektromontaż a. Czerwonej Armii 23. 57230g

Potrębną zaraz pracow nika — owczarz, do ow czarni 200 matek Sylwe ster Wojciechowski. Wit kowski 7. poczta Racot. woj. leszczyński. 57288g

Potrębna fryzjerka. Tel. 67-37-79. 57264g

Cukiernika, zaraz zatrud niam, dobre wynagrodze nie. Smazalnia paczków. Murawa 36, tel. 408-03. 57450g

Pracownika renciste do sprzątania posesji w oko licy Ratajczaka — zatrud niamy na dobrych warun kach. Złazzenia: Szamo tulska 87 m. 1, od ul. Da browskiego, w godz. 16—18. 57465g

Zatrudnie instalatora spa wacza. Zakład Instalato rski, Rybaki 5. 57500g

Tokarza przyjmę. Urba nowska 5 E. 57532g

Murarz, tynkarz — na ele wacje, potrzebny. Zło zienia: Mostowa 13 (biu rowa). 57616g

Osobę do sprzedaży kon fekcji, na dobrych wa runkach, zatrudnię zaraz. Oferty „Prasa” Grun waldzka 19 dla 57618g.

Przyjmę ucznia. Osiedle Lecha, Wiatraczna — cu kiernia. 57569g

Nauka

Rusycysta naucz. Przy byszewskiego 28 m. 35 — Kniażewicz. 57452g

Kupno

Betoniarke do 150 litrów okazjynie kupię, tel. 645-70 po południu lub 673-501. 57036g

Kupię pręty ciagnione, średnica 4 mm. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 57166g.

Pianino kupię. Telefon 20-62-33. 57190g

Cement, wapno, cegły, re sztki z budowy, odku pie. Tel. 448-95. 57216g

Kupię zbiór znaczków po cztowych, stara korespon dencje, listy obozowe. Oferty „Prasa” Grun waldzka 19 dla 57555g.

Karakulowych brązowych lapek skrawki — kupię, na wyprawki. Tel. 448-95, 572-17g

Telewizor kolorowy „So ny” — kupię. Telefon 67-40-02. 57478g

Kase pancerna — kupię. Tel. 20-33-44. 57377g

Kupię silnik VW 1200, 1300 sprawny lub części do 1200. Środa Włkp., tel. 31-94, po godz. 16. 57589g

Kupię krawiecką, elektry czną maszynę do kroje nia. Oferty „Prasa” Grun waldzka 19 dla 57613g.

Sprzedaż

Sadzonki chryzantem wiel kokwiatowych — sprze dam. Przyjmę zamówie nia. Tel. 745-74. 57101g

Szczeniata cocker spanie la, rodowodowe — sprze dam. Wiosenna 12. 56429g

Korzystnie sprzedam par kan ozdobny, wykładane łazienkową, telewizor Ne fryt. Kunkiego 1, od godz. 13. 57171g

Cebulki superfrezji, sprze dam. Przeźmierowo, ul. Rynekowa 4. 57176g

Sprzedam modną suknie ślubną na 175 cm. Tele fon 67-33-33. 57188g

Betoniarke 150 l — sprze dam. Dolewo, ul. Po znańska 15. 57237g

Przyczepę wywrotkę — sprzedam, względnie za mienie na prasobieracz wysokiego zgniotu do sło my. Mieczysław Staśko wiak, Rumianek 5, gmina Tarnowo Podgórne. 57240g

Sprzedam klatki dla no rek i tchórzów oraz lodów kę. Poznań — Plewiska, ul. Łakowa 41. 57282g

Jugosłowiański wypoczyn kowy komplet (5 części) nowy sprzedam. Tel. 202-876. 57276g

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

w Gnieźnie, ul. REYMONTA, nr 13/15

przyjmuje na nowy rok szkolny 1978/79 bez egzaminu wstępnego

KANDYDATÓW do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ - TYNKARZ
- MALARZ BUDOWLANY
- POSADZKARZ
- DEKARZ - BLACHARZ
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH

NAUKA W WYMIENIONYCH ZAWODACH TRWA 2 LATA

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- podanie i życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- dwie fotografie podpisane na odwrocie
- aktualne zaświadczenie od lekarza po twierdzające przydatność do wybranego zawodu.

WYNAGRODZENIE ZGODNE Z UKŁADEM ZBIOROWYM W BUDOWNICTWIE

Kandydatom zamiejscowym gwarantujemy za kwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych kierujemy do 3-letniego Technikum Budowlanego wchodzą cego w skład zespołu szkół.

ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1978/79 PRZYJMĄ JUŻ OD 1 LUTEGO 1978 ROKU.

- PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W GNIEZNIE DZIAŁ SPRAW PRACOWNICZYCH, tel. 22-81, wewn. 65.
- ZASADNICZA SZKOŁA PRZYZAKŁADOWA BUDOWNICTWA ROLNI CZEGO W GNIEZNIE, ul. POZNAŃSKA 92/94, tel. 34-23.

625-K2

UWAGA!



UWAGA!

„RYTOSZTUKA”

Spółdzielnia Pracy Rękodziela Artystycznego

POLECA

USŁUGI JUBILERSKIE

w zakresie przerobu złota i napraw
z 6-tygodniowym terminem wykonania

W NASTĘPUJĄCYCH
PLACÓWKACH USŁUGOWYCH:

- Stary Rynek 57
- Rynek Łazarski 4
- Zwierzyniecka 7

FACHOWE WYKONANIE — DUŻY WYBÓR KAMIENI
NATURALNYCH I SYNTETYCZNYCH

1777-K1

● Sprzedaż

Kuchnia damski, Tel. 523-28
godz. 14. 57927g

● Samochody

Folkswagen 1200 sprzedam.
Poznań, Palacza 124
m. 2. 57965g

Wielki stan dobry sprzedam.
Fiat 132 kupię, Os.
Kawowskie 23 m. 33. 57978g

Wolkswagen 404 sprzedam.
Kawowa 6 m. 6, tel.
46-58. 57930g

BMW 2002 niebieski me-
chanik, rocznik 1971, prze-
bieg 120 000 km. 57977g

Zamienie Fiata 125p. rok
1977, na używany samo-
chód produkcyjny zachod-
ni. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 57437g

Fiat 1200, Syrenę 105 —
kupię, Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 57438g

Sprzedam Zastawę 1100p.
kuchnię nową, Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 57454g

Sprzedam bardzo pilnie
Syrenę 104, Swier-
żewo, Jaszynskiego 67
tytuł Leszczyńskiej
37483g

Opel, okazjonalnie sprze-
dam, Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 57470g

Sprzedam Mercedes 200D
z Syreną 105, stan bar-
dzo dobry, Zygmunta Re-
zy, Oborniki ul. Towar-
owa 1, po godz. 16. 57522g

Wzrost M-20, kupię,
32-15-82, godz. 18-19.
57547g

Sprzedam pilnie Auto-
mobił Primula Coupe,
Fiat 125p, rocznik 1970.
Poznań, Norwi-
cza 19 m. 30, godz. 18-20.
58624g

Sprzedam Fiat 125p, rocznik 1973.
Ostrów Wlkp.
Fiat 27, tel. 185-41 —
godz. 17-15. 57599g

z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
17 maja 1978 r. zmarła nasza ukochana siostra,
szwagierka, ciocia i matka, sp.

ZOFIA TOMKOWIAK

primo voto Bydłowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Głogowska 50 m. 5. 58002g

† Dnia 17 maja 1978 r. zmarła namaszczona
Olejami św., przeżywszy lat 70, nasza kocha-
na żona, matka, teściowa i babcia, sp.

FRANCISZKA SEKRETARZYK

z domu Jakubowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 maja 1978 r.
o godzinie 14 na cmentarzu w Skórzewie.

W smutku pogrążony

RODZINA

Poznań, Tempłarska 51. 1804-U3

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 17 maja
1978 r. zmarł przeżywszy lat 79, sp.

JAN WALKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 maja 1978 r.
o godzinie 13, na cmentarzu na Miłostowie.

Grono Przyjaciół

Poznań, ul. Ostrowska 145. 1862-U3

Wielbionemu Duchowiństwu, Radzie Adwo-
kackiej, Członkom Zespołu Adwokackiego nr 12,
wszystkim Przyjaciółom, Kolegom i Znajomym,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze moje-
go męża, sp.

ADAMA JEŻEWSKIEGO

Wszystkie wieniec i kwiaty oraz wyrazy współ-
czucia

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa **ZONA**

57654g

Dnia 18 maja 1978 r. zmarł nagle, przeżywszy
53 lata, mój ukochany mąż, tatuś, syn, brat
i szwagier

JERZY MAJEWSKI

emerytowany major WP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu przy ul. Lutkiej.

W smutku pogrążona

RODZINA

Os. Przyjaźni 4 P m. 376. 58013g

† Dnia 17 maja 1978 roku zmarła nagle, nasza
kochana siostra, siostrzenica i ciocia, prze-
żywszy lat 66, sp.

HELENA STARZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
22 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Szamotulska 11a m. 1. 1806-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
19 maja 1978 r. zmarł po długich i cierpli-
wie znoszonych cierpieniach, opatrzonej Sakra-
mentami św., w 82 roku życia, mój najuko-
chany mąż, troskliwy tatuś, teść, dziadziś,
brat, szwagier, kuzyn i wujek

JAN OLEJNIK

emeryt PKP

Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek,
22 bm. o godzinie 14 w kościele parafialnym
w Krzesinach, po czym pogrzeb.

W smutku pogrążona

RODZINA

Krzesiny 34. 58015g

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrze-
bie, sp.

WANDY NAWROT

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

57661g

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Ministerstwa Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska

61-496 Poznań, ul. Dzierżyńskiego 296/298, telefon 33-13-81

A. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących

Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniowej w Poznaniu,

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW

W NAUKĘ ZAWODU O SPECJALNOŚCIACH:

1. MECHANIK KIEROWCA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
2. ELEKTROMECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
3. ELEKTROMECHANIK
4. ŚLUSARZ MECHANIK
5. ELEKTROMONTER
6. OGRODNIK TERENÓW ZIELENI
7. MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
8. MALARZ LAKIERNIK.

— Przyjmowane są dziewczęta i chłopcy po ukończeniu 8-klasowej szkoły
podstawowej.

— Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej trwa 3 lata w poz. 1—5, dwa lata
w poz. 6—8, i obejmuje naukę teoretyczną w szkole i praktyczną w zakładzie
pracy, na podstawie umowy o naukę zawodu.

— Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

B. Technikum Przykładowe dla Pracujących

O SPECJALNOŚCI — OBROBKA SKRAWANIEM

— przyjmuje do klasy I absolwentów zasadniczych szkół zawodowych odpo-
wiednich specjalności, na podstawie konkursu świadectw bez egzaminu.

— Pierwszeństwo w przyjęciu mają pracownicy resortu gospodarki komunalnej.

— NAUKA TRWA 3 LATA.

— Absolwenci po zdaniu egzaminu dojrzałości otrzymują dyplom technika
odpowiedniej specjalności, co uprawnia do wstępu na wyższe uczelnie.

— Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum rozpocznie się
we wrześniu 1978 roku.

Szczegółowych informacji udziela i podania przyjmuje sekretariat Szkoły w Po-
znaniu, ul. Dzierżyńskiego 296/298.

874-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY

RĘKODZIELA ARTYSTYCZNEGO

„JUWELIA”

w Poznaniu, plac Wolności 5

Poszukuje do wydzierżawienia WARSZTAT STOLARSKI

wraz z urządzeniami — maszynami
na terenie miasta Poznania.

Istnieje możliwość zatrudnienia.

Blizszych informacji udzieli Dział Admi-
nistracyjno - Handlowy — telefon 592-73,
wewn. 7. 1626-K1

Komunikaty

**WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNIC-
TWA I GÓRNICZWA NAFTY I GAZU** za-
wiadamiają odbiorców gazu przy ul. Dąb-
rowskiego, że w związku z pracami na sieci
gazowej

NASTAPI OBNIZENIE CIŚNIENIA GAZU
w dniu 23/24 maja 1978 r. w godz. od 22 do 5

Upraszta się mieszkańców ul. Dąbrowskiego
i przyległych na odcinku od al. Polskiej do
Ślupekiej o niekorzystanie z urządzeń gazo-
wych. 1798-K1

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ w Poznaniu** infor-
muje, że z uwagi na wysokie temperatury zew-
nętne w dniu 19 maja br.

ZAKOŃCZONO SEZON GRZEWczy 1977/78

W związku z powyższym zobowiązuje się
wszystkich prywatnych odbiorców energii
cieplnej do wyłączenia instalacji centralnego
ogrzewania.

Kontroli zaprzestania ogrzewania budynków
dokonywać będą brygady służb eksploatacyj-
nych przedsiębiorstwa. 1802-K1

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ w Poznaniu**, zawi-
adamia, że w związku z awarią sieci ciepłow-
niczej

**ZOSTAJE ZAMKNIĘTA
DLA RUCHU KOŁOWEGO UL. BULGARSKA**
na odcinku od ulicy

Grunwaldzkiej do Marceleskiej
w dniach od 21 do 23 maja br.

W związku z powyższym autobusy linii 63 i B
kursować będą po zmienionej trasie. Objazd
ul. Grunwaldzka, Grochowska i dalej po swojej
trasie.

Za kłopoty komunikacyjne przepraszamy pa-
sażerów i użytkowników dróg.

Jednocześnie przepraszamy za przerwę w do-
stawie ciepłej wody w w/w okresie. 1807-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
18 maja 1978 r. przeżywszy 84 lata, zako-
ńczył swój pracowity żywot kochana żona, mat-
ka i babcia, sp.

ANIELA REGUŁA

z domu Świdarska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm.
o godz. 14 na cmentarzu komunalnym na Mi-
łostowie

o czym zawiadamia

RODZINA

Ostędie Jagiellońskie 105 m. 6. 1801-U3

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie,
sp.

JANA KOŁECKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

1786-U3

KOLEDZE

FRANCISZKOWI WIECZORKOWI

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu

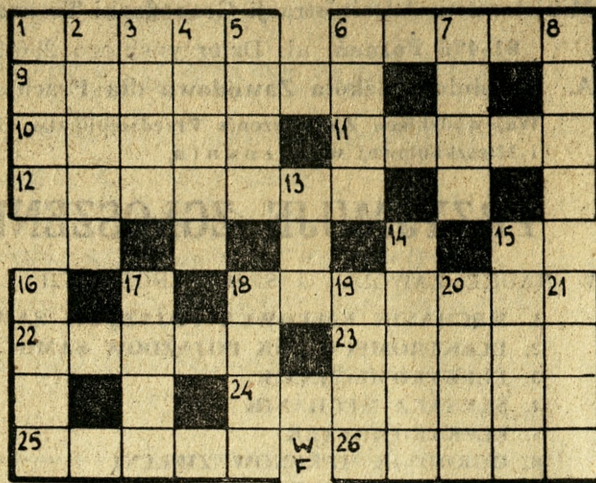
Żony

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Zakładu Transportu
Przemysłu Drobnego w Poznaniu

1835-K3

KRZYŻÓWKA NR 18



Poziomo: 1 — wędruje pojedynczo lub po kilka sztuk, nigdy nie skupia się w stada, 6 — huczne przyjęcie, 9 — lokomotywa o napędzie parowym, 10 — powieść Rene de Chateaubrianda, 11 — z płochliwego leśnego ptaka przekształcił się on z wolna w mieszkańca ludzkich osiedli, 12 — miejsce przy musowego pobytu, izolowane od społeczeństwa, 18 — gmina w woj. tarnobrzeskim, 22 — cymbały dobosza, 23 — oparcie, podpora, 24 — najlepszy śpiewak w pierzu, 25 — papy lub papieru, 26 — miasto na wyspie Honsiu.

Pionowo: 1 — rewers lub nica, 2 — władca znany z surowych obyczajów, 3 — jezioro, do którego wpadają Amu Daria i Syr Daria, 4 — pierwiastek chemiczny odkryty przez Piotra i Marię Curie w 1898 roku, 5 — wschodnie imię męskie, 6 — na głowie konia, 7 — cenny surowiec, 8 — opera Giuseppe Verdiego, 13 — źródła pośladka w górnym Engadinie, 14 — obiad koni na postoju, 15 — żywi się wijami, żabkami i ślimakami, 16 — bandyta, opryszek, 17 — złotówka dla Charona, przepływającego dusze zmarłych na drugi brzeg Styksu, 18 — śpiewający kanadyjczyk, 19 — miasto na zachód od Cayambe (Ekwador), 20 —

córka roku, 21 — elastyczna masa z żywicy drzewa rosnącego w Japonii.

Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

Poziomo: kopiec, kapka, tatar, parter, etola, kar, pasat, atar, par, ropa, lina, ara, Anin, rak, Or-ot, aga, Tana, tabu, MON, etap, Ilion, Ala, raban, dramat, krowa, ankra, arenda.

Pionowo: kapral, parkan, eter, car, kres, proton, Abadan, tarantula, tarantela, paragon, Arkan, tiara, paramo, piana, otaria, obibok, ataman, apatia, Inka, Arar, dwa.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Teresa Bańska Ostrzeszów, Marianna Skowrońska Poznań, Marian Wojtyński Poznań.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

Paradoksy XX wieku

POSTĘPOWE PRĄDY

W kręgach medycznych Monachium, Bazylei i Wiednia gorąco dyskutowane jest obecnie dzieło fachowe, którego autorzy, Travis Thompson i John Grabowsky, prezentują najnowsze prądy w amerykańskiej psychiatrii.

Daleko odbiegliśmy od średniowiecza i metod stosowanych wówczas, gdy szaleńców, uważano za opętanych przez złe duchy. Omawiana książka doradza jedynie metody godne postępowej cywilizacji zachodniej. Otóż, kiedy w przypadku niespokojnie zachowujących się chorych zawodzi terapia farmakologiczna, należy śmiało stosować system odstraszenia kar, jaki oferuje nam nowoczesna i tania w eksploatacji technika elektrostraszów. Jeżeli pacjent jest odporny i nadal swym zachowaniem nęści kłopotów, kara musi być odpowiednio cięższa i bolesniejsza, tj. natężenie prądu będzie się wzmacniać.

W publicznym oświadczeniu Austriackie Towarzystwo Ochrony przed Wykroczeniami w Psychiatrii stwierdza, że takie nadużycie metody mającej uzasadnione, lecz ograniczone zastosowanie w ściśle określonych schorzeniach — stało się brutalne naruszenie praw człowieka. Tymczasem w praktyce szpitali, m. in. w Austrii i RFN,

wobec przyjmowanych na leczenie osób umysłowo i nerwowo chorych coraz powszechniej praktykuje się pod płaszczykiem terapii karę elektrotortur i terror strachu.

PROF. PARKINSON W AKCJI

Niewiele poważnych zachodnich uczonych, nawet laureatów Nobla, zyskało sobie taki rozgłos, jak angielski profesor Northcote C. Parkinson, który przed kilkunastu laty w błyskotliwym dziele przedstawił anatomie biurokracji i metody jej ujarzmania. Ludziom śmiech nad tą książką wyszedł na zdrowie, a biurokratyczne monstrum też ma się jak najlepiej.

Po odpoczynku na laurach prof. Parkinson chwycił teraz za rogi byka najcięższej wagi i popisał traktat, którego przewodni temat brzmi: jak pokochać wielkie koncerny kapitalistyczne? W tonie czu pt. „Parkinson's Formula for Business Survival” uczony Anglik wyklada wielkiemu kapitalowi kąwę na ławę: światowa opinia publiczna coraz gwałtowniej protestuje przeciw machinacjom bankierów i pazerności przedsiębiorców, przeciw wyzyskowi mas pracujących, korupcji politycznej i drażniącej gospodarce wolnorynkowej. W oczach społeczeństw — powiada profesor — kapitaliści mają

tak złą opinię, że to się musi jak najgorzej skończyć. Dlatego trzeba pilnie stworzyć atmosferę dialogu i wzajemnego zwierzania trosk, ugłaskać ludzi, rozmnożyć ich serca. Zdaniem Parkinsona. Jeżeli np. stary, poczciwy mister General Motors w dobrze pojętym własnym interesie uroni łezkę nad niedolą młodego amerykańskiego bezrobotnego, to ów niechybnie zapłaci nad dolą swego bliźniego, imię General Motors. I zrobi się na kapitalistycznym Zachodzie tak mroko, iż wszelka pożąta rewolucja zostanie ugaszona w zarodku.

TE PIĘKNE OPAKOWANIA

W gospodarce wolnorynkowej na efektywne opakowania przypada spora część wartości towaru. Ubocznym, lecz coraz bardziej ważnym skutkiem tego zjawiska są rosnące w kolosalnym tempie hałdy śmieci i odpadków.

Np. w skali RFN ilość wyrzucanych na śmietnik materiałów opakowaniowych jest szacowana na około 6 000 000 000 kg rocznie. Tymczasem papiernicy odmawiają przyjmowania „zanieczyszczonych biologicznie” opakowań po produktach spożywczych oraz opakowań stanowiących kombinację papieru z tworzywami sztucznymi. Dziennik „Süddeutsche Zeitung” ostrze ga władze w Bonn: „Sytuacja jest katastrofalna, bez energicznej interwencji państwa zaduszą nas lawiny zbędnych pięknych opakowań”.

PAI

odcisk palca

czasami przeklinałem swój zawód. Jednak jako urzędnik kryminalny nie mogłem uniknąć nieprzyjemnych spraw. Dziś również byłem w nie najlepszym nastroju.

Był słoneczny, gorący dzień, kiedy przyszedłem do domu dr. Hadera.

— Dzień dobry, chciałem rozmawiać z doktorem Haderem — powiedziałem, wchodząc. Za białym biurkiem siedziała kobieta w wózku inwalidzkim.

— Kogo mam zameldować? — Jestem inspektorem policji — powiedziałem z ociąganiem.

Kobieta podjechała wózkem do ogromnych drzwi, na których była umocowana tabliczka z napisem LABORATORIUM.

— Powiem mężowi, że chce pan z nim mówić — otworzyła drzwi do laboratorium i do dała. — Proszę, zechce pan wejść.

Pomieszczenie miało wygląd typowego laboratorium. Dookoła stały szklane naczynia, połączone takimi rurkami. Nad palnikami bułgotały kolorowe płyny. Na obrotowym stołku siedział niski, krepły mężczyzna i mieszał dwa płyny.

— Pozwoli pan, że będę dalej zajmował się pracą? Reakcja, którą przeprowadzam, nie może być przerwana.

Skinął głową.

— Dlaczego właściwie interesuje się mną policja? — powiedział na krótkiej przerwie.

Najpierw uśmiechnąłem się a potem zapytałem łagodnie: — Czy zna pan Lenhardta?

— Co pan ma na myśli? — mężczyzna drgnął.

— Ja wiem, że pan jest Lenhardtem, doktorze Hader. Urodził się pan w Hirschbach pod Wiedniem i od 1963 roku jest pan poszukiwany przez Interpol za napad rabunkowy w Gauting pod Monachium. Czy pani w wózek inwalidzkim, to pańska żona?

— Tak. Mamymy dwoje dzieci, jedenastoletnią córkę i dwunastoletniego chłopca.

— Kiepska sytuacja z pańską żoną.

— Tak, to był wypadek samochodowy. Jest sparaliżowana — spojrzał na mnie. Jego oczy zwilgotniały. — Musiałoby wreszcie do tego dojść.

— Tak, wszystko kiedyś się kończy.

— Czy mam jakąkolwiek szansę?

— Obawiam się, że nie — odpowiedziałem.

— Niech pan słucha — powiedział dr Hader, alias Lenhardt — dzięki wyjątkowej pracy zapewniłem sobie spokojną egzystencję. Od tamtego czasu nigdy nie popadłem w konflikt z prawem.

— Napadł pan jednak na transport pieniędzy a pańscy kumple zabili człowieka.

— Było to czternaście lat temu — powiedział. — To miała być próba odwagi. Na pewno głupia, ale nie ponadto. Wypiliśmy wówczas strasznie dużo. Nie wiedziałem, że mój przyjaciel Paul, miał rewolwer. Nie wziąłbym w tym udziału, ponieważ panicznie boję się broni. Kiedy nagle wypalił, uciekłem stamtąd.

— Tak również zeznawali świadkowie. Ale przedtem uświadł pan wyrwać urzędnika w bankowemu teczce z pieniędzmi. Odnaleźliśmy bardzo dokładnie odcisk dużego palca na uchwycie.

Skinął głową i nadal zajmował się swą reortą.

— Rozmawiałem wczoraj z wdową, po człowieku, który wówczas zginął. Otrzymała ona od wielu lat, co miesiąc, pieniądze od nieznajomego na dawcy. Czasem mniej, czasem więcej ale nigdy poniżej pięćset marek. Czy to pan przesyła te pieniądze?

— Tak, to ja posyłam pieniądze tej kobiecie.

— Proszę mi powiedzieć w jaki sposób stał się pan właścicielem doktora Haderem?

— Natychmiast po napadzie, ukrywałem się. Orientuje się pan, że w dużym mieście zawsze są możliwości zniknięcia. Chodziłem codziennie na cmentarz.

Szukałem zmarłego, który urodził się mniej więcej wtedy, co ja. Wreszcie znalazłem: Robert Hader, urodzony 15 kwietnia 1942 roku, zmarły 26 maja 1944. Poprosiłem w urzędzie stanu cywilnego o świadectwo urodzenia Hadera i otrzymałem je bez trudu. Wtedy zameldowałem się w Monachium i otrzymałem dowód. Stałem się Robertem Haderem, pojechałem do Wiednia, postarałem się o fałszywe świadectwo maturalne co umożliwiło mi dalsze studia. W jaki sposób trafił pan na mój ślad, inspektorze?

Otworzyłem teczkę i wyjąłem przybory do zdjęcia odcisków palców. — To nie my znaleźliśmy pana, lecz uważni urzędnicy. Brał pan udział w wyborach, doktorze Hader?

— Tak.

— W czasie obliczania głosów, podczas ostatnich wyborów do Bundestagu, jeden z urzędników stwierdził, że w pańskim życiorysie istniała 21-letnia przerwa. Dał nam tym znać. A my stwierdziliśmy, że w dniu, w którym wypłynął Hader, zniknął Lenhardt.

— Jeżeli chce mnie pan resztować, musi pan mieć jakieś dowody przeciwko mnie. Wskazałem na swe imię i nazwisko.

— Odcisk dużego palca na uchwycie teczki z pieniędzmi. Wystarczy teraz uziąć odcisk pańskiego palca.

— Będą identyczne — powiedział Lenhardt, nazywając się dziś Hader. Ale sprawy fałszywym nazwiskiem nie da się mi można udowodnić.

— Prawdopodobnie nie — powiedziałem. — Prawdopodobnie Robert Hader zmarł podczas wojny i upłynęło od tej pory sporo czasu. Wszystko to mogło być w wirze wojny. Tylko tego otrzymał pan wówczas go świadectwo urodzenia. Po został tylko jego grób, na pewno poszlaki.

Lenhardt z zadowoleniem skinął głową.

— Moi rodzice nie żyją. Zaś od roku 1963 zmieniam tak bardzo, że nikt mnie nie pozna.

— My jednak mamy potężny odcisk palca, a to już jest dowód.

— To był palec której ręki — zapytał.

— Prawej — odpowiedziałem.

To, co się teraz stało, trwało sekundy. Zanim zorientowałem się, co chce zrobić Hader, wyłazł sobie na prawą rękę jakiś płyn. Jęknął i zobaczyłem jak kwas wyżera mu skórę na ręku. Skoczyłem i wyrzuciłem mu szklankę z ręki.

— Co pan zrobił?

— Po prostu wypadek przy pracy — powiedział — moim zawodzie chemika mogło się zdarzyć — i roześmiał się.

Jego jęk przywołał z drugiego pokoju żonę. Natychmiast zadzwoniła do lekarza.

— Czy chciał pan jeszcze czegoś ode mnie? — zapytał Hader. — Trzymał się daleko, choć na pewno ręka bolała go straszliwie.

— Myślę, że nie będę już nigdy niepokoił doktora.

— Dziękuję, inspektorze — powiedział i spojrzał na mnie przyjaźnie.

PETER LANZ

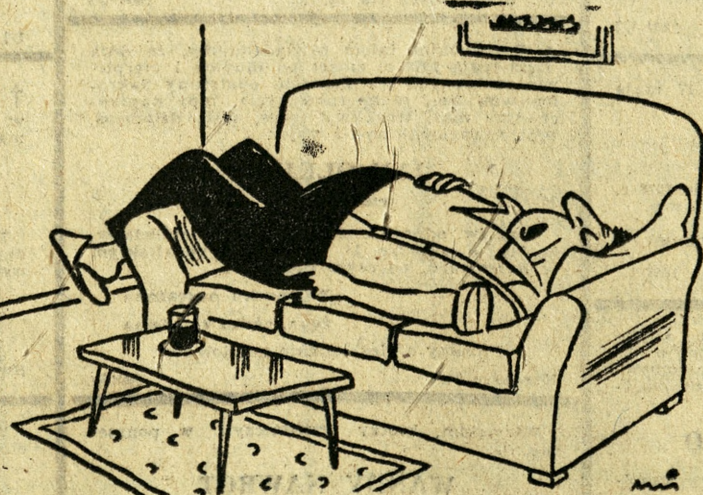
Porządki w Zoo



Fot. — CAF



— I od dawna skarży się pan na tę senność?



— Zosiu, podaj mi, proszę, tę szklankę!



— ...i najlepszy dowód, że nie masz racji to to, że nawet nie próbujesz się uspokoić.



— Znalazłam go na ławce w parku.